Nr. 67 We Lwowie, Piątek dnia 21. Marca 1879 **Rok XVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 4. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

kwartalnie: MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent. miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową: miesięcznie „ . . . 2 „ — „ kwartalnie: w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct. do Prus i Rzeszy niemieckiej . Francji . . . . . Belgii i Szwajcarji . . . . Włoch, Turcji i księstw Naddu. Serbii . . . . . po 7 złr. 50 cnt.

Jednoczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: W Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Carrefour de la Croix, Rouge 2., prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata na „Gazetę Narodową“ wynosi na II. kwartał 1879

w miejscu 4 złr. 50 ct.
na prowincji 6 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów 20. marca.

(Głosy dzienników o sytuacji. — Dalsza walka przeciw lichwie w Przedlitawii. — Posiedzenie przedlitawskiej Izby posłów z czwartku.)

Niepodobna sobie wyobrazić większego chaosu nad ten, który panuje obecnie w prasie europejskiej, co do motywów podróży Szuwałowa. Każdy dziennik inaczej rzecz sobie przedstawia, na inną okoliczność główny nacisk kładzie i naturalnie do innego dochodzi wniosku. Zabawmy się więc dzisiaj w zupełny objektywizm i zrejestrujmy zdania głównych organów prasy europejskiej.

Dajmy pierwszeństwo *Debatom*, bo im to z wieku i z urzędu się należy. Owoż *Journal des Debats* nie wierzy przedewszystkiem, aby *Pol. Corr.* dowiedziała się z Rzymu o tem, jakie instrukcje powiózł do Petersburga lord Dufferin. Zdaniem jego otrzymała ona je drogą prostą od lorda Elliota za pośrednictwem kancelarji Andrassego, z czego wyprowadzają *Debaty* wniosek, że między Austrją a Anglią nastąpiło zupełne zbliżenie. „Zatem nie do Moskwy, ale do Austrji zbliżyła się Anglia, a naturalnie w tym jedynie celu, aby wspólnie przestrzegać wykonania traktatu berlińskiego, piszą *Debaty*. Owoż jeżeli hr. Andrassy odważył się ująć rękę Anglii, rękę, która do niego od dawna już była wyciągana, to widocznie otrzymać musiał na to pozwolenie — dotąd kategorycznie mu odmawiane — od p. Bismarka. I w rzeczy samej nasze prywatne informacje dozwalają nam twierdzić stanowczo, że to właśnie pod opieką Niemiec i przy ich silnym współudziale nastąpiło w mowie będące zbliżenie. Jest to fakt wielkiej wagi, wszakże byłaby nieco przesadną może obawa przed mającym z tego zbliżenia uformować się sojuszu Anglii, Niemiec i Austrji. Zdaniem bowiem naszem Niemcy nie będą tak nieroztropne, aby natychmiast zerwały z Moskwą. Przeciwnie będą one z nią kokietowały i budząc między nią a Austrją antagonizm, będą się starały siły tych obu mocarstw trzymać w równowadze. A jak słusznie powiedział Broglie „równowaga na wszystkich balansach świata powstaje tylko w skutek przechylania się na przemian to w jedną to w drugę stronę.“ Dzisiaj p. Bismark przechylił się na stronę Austrji.“

Mniej więcej tego samego zdania jest ministerjalny *Daily Telegraph*. Zdaniem jego, jedynie chyba fakt ten, że Anglia zamierza wycofać swą flotylę z morza Marmora, mogła dać pochop do „idjotycznej“ baśni, iż między Anglią a Moskwą nastąpiło zbliżenie. O zbliżeniu między temi dwoma mocarstwami mowy być nie może; możebne są tylko przyzwoite, grzeczne stosunki w takim razie, jeżeli Moskwa dotrzyma punktualnie wszystkiego, do czego się zobowiązała podpisując traktat berliński. A że Moskwa ostatecznie, jakkolwiek z bolem serca, dotrzyma tego, w to najzupełniej wierzy *Daily Telegraph*. Według jego bowiem prywatnych informacyj z Berlina, Bismark, gdy wszedł do niego Szuwałów, wskazując mu na stosy aktów dotyczących kwestji cłowej, rzekł: „Oto są sprawy, któremi się teraz *con amore* zajmuję, i pragnąłbym bardzo, aby nic w Europie nie odrywało mnie od tego zajęcia.“ Szuwałów, po takiem przywitaniu, był na tyle roztropny, że nawet nie wspomniał o projekcie konferencji.

Kolońska Gazeta utrzymuje, że na widnokręgu Europy widać jedno tylko: zupełne porozumienie wszystkich mocarstw co do potrzeby punktualnego wykonania traktatu berlińskiego, z wyjątkiem Moskwy. Nawet między Francją a Anglią istnieje, zdaniem nadreńskiego organu, zupełna w tej mierze zgoda, zgoda zasadnicza, która przetrwa ewentualne ustąpienie Waddingtona i nie zniknie nawet i w tym skrajnym wypadku, jeżeli ster Francji dostanie się w ręce Fourniera, teraźniejszego ambasadora francuzkiego w Konstantynopolu. Z takiego ogólnego porozumienia mocarstw i z faktu zupełnej izolacji Moskwy, wnosi *Kolońska Gazeta*, że Moskwa ustąpi; jest nawet przekonaną, że już ustąpiła i że przed niedawnym czasem, wentylowany przez nią projekt pokongresowej konferencji, złożyła już do aktów.

Inaczej na rzeczy zapatruje się *Nowa Fresse*, która nawet cofa się nieco od swych różowych wczorajszych nadziei. Przestrasza ją to, że Moskwa prowadzi żywą wymianę zdań od gabinetu do gabinetu. Obawia się bowiem, że z takiej korespondencji wyniknąć może różnica w opiniach między mocarstwami, którą naturalnie Moskwa potrafi wyzyskać na swoją korzyść. Według jej londyńskich informacji różnica taka już istnieje, albowiem odpowiedź Anglii na ostatni okólnik Moskwy ma być inaczej zredagowaną niż odpowiedź Austrji. A fakt ten przeraża w wysokim stopniu *Nową Fressę*, bo budzi domysł, że gdy takich różnic się namnoży, natenczas zwołanie konferencji okazać się może niezbędnem.

Wreszcie dajmy jeszcze głos senzacyjnemu *Tagblattowi*. On miewa także „wiarogodne“ informacje, z których 50% się nie sprawdza. Ale ponieważ drugie 50 się sprawdza, więc zaznaczyć wypada, że według *Tagblattu* miała być w Petersburgu gwałtowna awantura między Szuwałowem a Gorczakowem (według *Tagblattu* awantury bywają zawsze gwałtowne) w skutek tego, że Szuwałów opuścił swój posterunek londyński bez pozwolenia Gorczakowa. Z tego powodu spodziewają się w Petersburgu, że Gorczaków już tym razem ustąpi i że albo Łobanów albo też Szuwałów zajmie jego miejsce.

O tem, czy będzie konferencja, *Tagblatt* nie wie i przeto nie donosi o gwałtownych awanturach, które się rozigrają na jej tle. Ale miejmy nadzieję, że we właściwym czasie nie omieszka uczynić zadość swemu powołaniu.

Telegram Biura korespondencyjnego z wtorkowego posiedzenia przedlitawskiej Izby posłów wcale nam nie wspomniał o ważnej w obecnym czasie okoliczności, a to że wniesiono na niem aż dwie interpelacje w sprawie lichwy. Mianowicie p. Schöffel z 24 kolegami wniósł następującą interpelację do ministra sprawiedliwości:

„Sejm dolno-austrjacki na posiedzeniu swojem z d. 17. października 1878 niemal jednogłośnie powziął następującą rezolucję: „Wzywa się Wys. rząd, aby corychlej wniósł do konstytucyjnego traktowania ustawę przeciw nierzetelnemu postępowaniu przy interesach kredytowych dla wszystkich krajów koronnych, w których ustawa z d. 19. lipca 1877 (dla Galicji wydana) nie obowiązuje, a gdyby wydanie takiej ogólnej ustawy napotykało przeszkody, to aby corychlej wniósł taką ustawę dla Dolnej Austrji.“ — Wobec niezaprzeczonego faktu, że ekonomiczne i społeczne spustoszenia, przez nieokiełznaną lichwę między ludnością tak wiejską jak miejską zrządzane, z każdym dniem coraz większe przybierają rozmiary, a zatem ile możności jak największe ograniczenie gospodarowania lichwy staje się najpilniejszej konieczności przykazaniem: zapytują podpisani: czy i kiedy Wys. rząd zamyśla zadośćuczynić wyrażonemu powyżej życzeniu sejmu dolno-austrjackiego, które jest oraz wyrazem woli całej ludności Dolnej Austrji, z wyjątkiem żyjących w niej lichwiarzy i ich faktorów?“

Drugą, i to do całego gabinetu wystosowaną interpelację wniósł p. Promber z 15 kolegami:

„Już uchwałą Izby posłów z d. 4. grudnia 1875 wzywano rząd do zastanowienia się, o ile by można zmianą ustaw zapobiedz niepokojącemu stanowi ekonomicznemu, jaki się, zwłaszcza w Galicji objawił skutkiem zbytniego zadłużenia małej posiadłości gruntowej. W skutek tego wniósł rząd specjalną ustawę dla Galicji i Bukowiny, co do zaradzania nierzetelnemu postępowaniu przy interesach kredytowych, która też moc obowiązującą uzyskała. Tymczasem i poza Galicją i Bukowiną okazywały się codzień okropniejsze skutki lichwy. Dowodem tego jest okoliczność, że kwestja zaradzania lichwie na ostatniej sesji sejmów była z całym zapałem rozbieraną, i wszędzie uznano konieczność podjęcia jak tylko można najszybcej środków w tym względzie. W tym duchu rezolucję uchwalił sejm dolno-austrjacki, a sejm morawski taką rezolucję (p. Promber jest centralistą z Morawy):

„„Sejm margrabstwa Morawy manifestuje naglącą konieczność i oświadcza, że środki przeciw wzmagającej się także na Morawie, a zwłaszcza drobną posiadłość i drobny przemysł niszczącej lichwie, w interesie dobra kraju za konieczne w najwyższym stopniu uważa. Wzywa się przeto rząd, aby z całym pospiechem zajął się środkami i zarządzeniami przeciw lichwie.““

„Z tego wszystkiego wynika, że środki przeciw lichwie — pod któremi nie należy rozumieć samego tylko prostego rozciągnięcia na resztę krajów koronnych ustawy, dla Galicji i Bukowiny wydanej — stały się naglące konieczne mi. Mimo to jednak rząd żadnych takich środków nie przedsięwziął, zaczem zapytujemy:

1) Czy zamierza rząd, jak najrychlej albo w ogóle obmyśleć takie środki i zarządzenia przeciw lichwie, tudzież jakiego one będą rodzaju?

2) Czy zamierza rząd ewentualne projekta ustaw wnieść na tej jeszcze sesji Rady państwa do konstytucyjnego traktowania?“

Z powodu tych interpelacyj, które tak niby gorliwy w agitacji przeciw lichwie *Tagblatt* prawie zupełnie zataił, pisze *Frmdbl.*, że ustawa przeciw lichwie jest potrzebną, ale zarządzenia policyjne są niebezpieczne — *Nowa Presse* zaś nie wierzy, aby takie ustawy były potrzebne, dopóki nie będzie dat autentycznych, przyczem twierdzi, że ustawa galicyjska lichwę spotęgowała i lichwiarzy tak ostrożnie postępować nauczyła, że schwycić ich niepodobna!

Na temże posiedzeniu ciekawą sprawę podjął hr. Hohenwart przy odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia Izby. Szło wtedy o podwyższenie subwencji dla Morawskiej kolei granicznej. Na samym końcu, gdy już posłom głosu zabierać nie było wolno, sprawozdawcy Russ i Tomaszczuk — sprzecznie ze sprawozdaniem, które przecie sami ułożyli i odczytali — zarzucili gabinetowi Hohenwarta, iż on wydał koncesję na tę kolej, i to dwulicowo ułożoną i socjalizmem trącącą. Gdy prezydent nie chciał Hohenwartowi dać głosu, gdyż sprostowanie to nie dotyczyło samego protokołu Izby, Hohenwart jednak wymógł, iż go wysłuchano; zbił dosadnie kłamstwa sprawozdawców, zwalił słusznie całą winę na centralistów, i wówczas większość w Izbie mających, i zmył napastników najdoskonalej — na co *Pressy* i *Blatty* mocno sarkają.

Do naszego telegramu z tego posiedzenia dodamy, że ustawa o dzieleniu budynków zabrania materjalnego dzielenia (w księgach gruntowych) części budynku, które mają różnych właścicieli. Ustawę tę przyjęto. — Ustawę o postępowaniu z listami, podlegającemi desinfekcji w czasie epidemii (nowella do ustawy o nietykalności listów), odesłano do komisji karnej.

Z petycyj weszły: Petycja jarosławsko-łańcuckiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego względem 1) zaprowadzenia ceł ochronnych; 2) usunięcia kolejowych taryf różnicowych, forytujących handel transytowy; 3) niedopuszczania bydła stepowego. Dalej petycja profesorów teologicznego wydziału wszechnicy krakowskiej o prawidłowe tego wydziału zorganizowanie i zrównanie płac ich z płacami profesorów teologii we Lwowie i Gracu. Wreszcie petycja kilku kupców tarnowskich i tyczyńskiego młyna parowego przeciw orzeczeniom miejskiego sądu delegowanego w Rzeszowie w sprawach drobnostkowych.

Co się stanie po zamknięciu Rady państwa?

Obecnie istnieją dwa obozy opozycyjne w Austrji, centralistyczny i federalistyczny. Trzeci obóz jest rządowy, składający się z najrozmaitszych żywiołów, w tem jednem zgodny, że każdy rząd na jego poparcie z góry liczyć może. Ale żaden z tych obozów ani w Radzie państwa, ani po za Radą nie ma większości za sobą.

Obóz centraliczny był wszechwładny w Radzie państwa, jak długo szedł z rządem, który centralizm doprowadzał do ostatecznych konsekwencji możliwych. Ale odkąd kwestje zewnętrznej polityki z powodu kwestji wschodniej, zaczęły przeważną grać rolę i centraliści zapragnęli, aby nie oni szli za rządem, lecz rząd za nimi, odtąd skończyła się ich przewaga w Radzie państwa. Część centralistów, zbliżona stosunkami i stanowiskiem do dynastji i rządu, odstrychnęła się od nich, i tem samem odjęła im większość, którą mieli dotąd w Radzie państwa. Około stu centralistów poszło w opozycję, która nie stanowiła już większości, bo była zaledwie trzecią częścią całej Rady państwa. A stronnictwa anticentralistyczne przez samą opozycję długoletnią do centralistów, i spodziewając się jedynie od korony zmiany systemu, przyłączyły się do rządowych centralistów, aby zaskarbić sobie względy korony popieraniem zewnętrznej polityki, którą korona aprobowała, a która mniej więcej [illegible] drować się zdawała i do ich własn[illegible] racji, mianowicie stronnictwa prawa [illegible] rawskich Czechów. Tym sposobem powstała rządowa większość w Radzie państwa, złożona z różnorodnych żywiołów, i na tej większości opiera się dotąd ministerstwo wspólne i ministerstwo austrjackie!

Lecz w takim stanie rzeczy ministerstwo nie może ani w centralistycznym duchu rozwijać swego systemu dalej, ani też pójść w duchu autonomicznym lub federalistycznym, gdyż puściwszy się w którymkolwiek kierunku, straciłoby natychmiast większość. I ten stan rzeczy, to status quo postanowiono utrzymać aż do przyszłych wyborów. Co się po zamknięciu i rozwiązaniu Rady państwa stanie, o tem jeszcze dziś z pewnością nic powiedzieć nie można.

Jeźli zostanie ministerstwo dotychczasowe, to i dotychczasowy status quo będzie zatrzymany. Przy wyborach rząd jedynie wpływać będzie, ażeby jak najmniej z opozycjonistów centralistycznych i zasadniczych opozycjonistów autonomicznych lub federalistycznych wyszło z urny. Będzie to droga najwygodniejsza, bo nie narazi na żadne eksperymenta, na żadne walki i starcia wewnętrzne, i jakoś tam wszystko poszłoby z tą dotychczasową machiną rządową!

Ale od czasu do czasu pojawiają się oznaki, wskazujące, że z zamknięciem Rady państwa może przyjść i do zupełnej zmiany ministerstwa. Chodzi tylko o kwestję, w jakim kierunku. Federaliści robią sobie nadzieję, że zmiana nastąpić może w duchu federalistycznym. Rozważniejsi jednak i między nimi nie widzą rzeczy w tem świetle. Wnioskują oni, że prawdopodobnie nie przyjdzie do utworzenia ministerstwa ani centralistycznego, ani autonomicznego lub federalistycznego, lecz że konserwatyści sami najczystszej wody staną u steru, i będą starać się, aby przy przyszłych wyborach większość konserwatystów weszła do Rady państwa. Odpowiadałoby to zupełnie interesom sfer wyższych i nie potrzebaby żadnej zmiany systemu; tylko w zastosowywaniu dotychczasowych ustaw nastąpiłaby inna praktyka. Nie narażanoby się również na żadne wstrząśnienia wewnętrzne, a zewnętrzna polityka gabinetu wiedeńskiego miałaby zawsze poparcie większości, w którąkolwiek zwróciłaby się stronę!

Taki zwrot rzeczy zdaje się przewidywać i oppozycja centralistyczna i właśnie najwięcej go się obawia. Wie ona dobrze, iż gdyby system autonomiczny lub federalistyczny brał górę u przyszłego rządu, to wszyscy prawie Niemcy austrjaccy stanęliby po jej stronie, jak było za Belcrediego, jak za Hohenwarta. Ale ministerstwo ściśle konserwatywne, oparte na szlachcie polskiej, stronnictwie prawa i posłach niemieckiej narodowości z kurji własności większej, ubezwładniłoby oppozycję centralistów liberalnych, iż nie tak łatwo przyszliby do steru i wpływu.

Tymto obawom przypisać należy, że w ostatnich czasach oppozycja centralistyczna znacznie zwolniała i szuka widocznie dróg [illegible] rozumienia się z dzisiejszym rządem a [illegible] rabią Andrassym. Sprawę bośniacką za wygraną, a najdalej w oppozycji idąca „Neue freie Presse“ już nawet upomina oppozycję centralistyczną, ażeby ani w kwestji administracji Bośnii, ani w kwestji kredytów okkupacyjnych nie stawiała żadnego oporu. Zapewne się doczekamy, że jeszcze w kończącej się obecnie kadencji przyjdzie do pojednania się i do porozumienia między oppozycją centralistyczną a dzisiejszem centralistycznem ministerstwem, aby to ostatnie utrzymać się mogło i po zamknięciu Rady państwa i aby w jego ręku pozostało przeprowadzenie nowych wyborów.

Ze wszystkiego wynika, że w każdym razie spodziewać się możemy po zamknięciu Rady państwa dalszego trwania dotychczasowego status quo albo z dzisiejszem ministerstwem centralistycznem na czele, albo z ministerstwem, z samych konserwatystów złożonem.

Nie łudźmy się żadnemi nadziejami zmiany dotychczasowego systemu na autonomiczny lub konserwatywny. Chodzi tylko o wytworzenie większości, powolnej dla polityki zewnętrznej wiedeńskiego gabinetu. A tę i bez wszelkiej zmiany systemu wytwo-

---

13)

DAJMON.

FANTAZJA

przez

J. I. Kraszewskiego.

(Ciąg dalszy.)

Marjan ruszył ramionami.

Adrjan zatopiony w sobie chodził ciągle to występując na balkon, to kryjąc się w głębi ciemnego pokoju, który z obawy komarów pozostał bez światła.

— Ale ty mi, kochany Adrjanie — odezwał się profesor zwracając ku niemu — powiesz coś wreszcie o poemacie swoim. Daję ci słowo, że to, czego się dowiem, pozostanie we mnie, z nikim się tem nie podzielę.

— Ja także najuroczystsze zapewnienie na to daję — dorzucił Marjan.

Poeta stał w progu zapatrzony na drzewa i milczał.

— Przyjaciele moi — odezwał się — czyż nie pojmujecie tego, że człowiek ma uczucia, ma świętości, ma łzy i poruszenia, o których nigdy nie mówi nikomu, bo one dla niego są czemś co oczom profanom odsłaniać byłoby grzechem. Nienawidzę tych, co się spowiadają z miłości swych, z naiwnością zwierzęcą, z cynizmem obrzydliwym, wdrygam się na to — a mój poemat to moja miłość ideału, to moja wielka tajemnica, i wy chcecie, abym dzieje te duszne odsłaniał z zimną obojętnością anatoma?

Profesor spuścił głowę i zamilkł.

— Na to potrzeba, rzekł — usposobienia szczególnego, — o to się w istocie ani prosi, ani tego wymaga. Przychodzi samo albo wcale nie przyjdzie. Więc przepraszam...

Hrabia nie chciał się poddać tak łatwo, i rzekł z przekąsem:

— Niegodniśmy! trzeba zasłużyć...

— Nieusposobiony dziś — podszepnął Sieniuta.

Adrjan usłyszał to słowo i poszedł do profesora.

— Mylisz się, mój stary, rzekł z zapałem. Prawdziwie nie pamiętam w mem życiu takiego szczęśliwego usposobienia do wywnętrzań jak dzisiaj. Zaprawdę, bo nie mogło być inaczej. Dzień to dla mnie pamiętny, szczęśliwy, wyjątkowy! Cuda mnie otaczają! Z rana zjawia się Marjan, w drodze spotykam profesora.

— Dodajże, proszę, i Angielkę... dorzucił Marjan.

— Najchętniej, bo takie wdzięczne zjawisko, jak kwiatek przypięty do sukni godowej, nigdy nic popsuć nie może.

Oba nie widzieliście mnie od dawna, nie możecie więc nawet ocenić zmiany, jaka od wczoraj zaszła we mnie. Po odjeździe matki leżałem chory, bez myśli, stęskniony, wyczerpany; wyście mnie wrócili do życia. Nie pamiętam już kiedy się czułem tak młodym. Od roku chodziłem w czarnych myślach jak w żałobie, wam winienem, żem je zrzucił...

Noc — dzień był dla mnie nienawykłego ruchu, pracowity, a spać mi się nie chce, położyć się ani myślę i męczę was...

— O! o! zawołał Marjan — co do mnie służę ci nie jednę noc, ale ile zechcesz...

— Ja także, dodał profesor — bo jako stary niedobrze sypiam i mało. Czuwanie mnie nic nie kosztuje — możemy sobie sprawić noc na wzór attyckiej — neapolitańską.

— Jest bo tak śliczna — rzekł Adrjan, iż zaspać ją byłoby chyba grzechem. Wspomnieliście o moim poemacie — nie mogę wam o nim nic powiedzieć wyczerpującego, ale spytam profesora tylko: co sądzi o ogromnej epopei bez bohatera...?

— Bohaterem być może myśl przewodnia jedna — odparł profesor powolnie. Coś przecie całość musi tworzyć z epizodów, jeśli nie postać to idea.

— A jeśli się ona wciela coraz inaczej, coraz bardziej bozko, coraz promieniściej, i począwszy kiełkować na oschłej po potopie ziemi, rośnie każdem skonaniem, które jest razem narodzinami? Jeżeli to samo tchnienie bozkie przejawia się pod nieskończonemi postaciami, które są na pozór sobie obce, choć w głębi jednem tylko?

Sieniuta patrzał, słuchał i milczał długo.

— Chcesz, bym ci powiedział prawdę? odparł z powagą nauczycielską.

— Wymagam jej, inaczej sądziłbym, że mnie chcesz bawić jak dziecko pieszczone. Rąb, stary.

— Poemat, mój Adrjanie — począł profesor — to rzecz plastyczna przedewszystkiem, filozofia w nim powinna być niemal bezwiedna, wynikająca z poetycznej prawdy jego, nieszukana i nienarzucona. Lękam się idei strojonej jak lalka, a martwej jak ona. Idea oderwana od życia — jest czem chcesz, ale nigdy poematem, bo poezja całe życie musi mieć w sobie, a myśl oderwana ma tylko jego widmo...

— Źle się może wytłumaczyłem, odparł Adrjan z widocznem jakiemś nieukontentowaniem. Jestem zmuszony objaśnić, że nie począłem od idei, ale obraz dziejów ludzkości, pojęty jako całość, narzucił mi ją...

— Zdradziłeś więc swą tajemnicę, zawołał Marjan — poemat snuje się około historji człowieka przez wieki.

— Z treści tej tajemnicy nie czynię, odparł poeta zimno. Widzę jednak ze smutkiem, iż mój stary jeży się na nią i — w zasadzie potępia.

— Czekaj, nie strzelaj i nie zabijaj — odparł Sieniuta z łagodnym uśmiechem. Ja nie potępiam nic i nie zabijam niczego w świecie. W ogóle nie ufam regułom i pewnikom, a piękno wielbię w jakiejkolwiek ono zjawia mi się postaci.

Nie znam poematu twojego, nie mogę wyrokować o nim z luźnej i suchej treści. Geniusz może z najniewdzięczniejszego zadania zrobić arcydzieło. Biblia powiada, że Bóg człowieka z gliny ulepił, człowiek też z błota może tworzyć cuda i z tchu powietrznego kamienie drogie...

Powtórzę ci jednak — poemat musi mieć krew, ciało i kości, inaczej dziełem sztuki nie będzie, będzie sprawą myśli wycieleśnionej i zbladłej.

— Ależ i ja inaczej nie pojmuję poezji — przerwał Adrjan dosyć chmurno — i zamilkł.

— Przypomnij sobie Lukrecjusza — dodał Sieniuta; — nie żyłby on dziś, gdybyśmy nie szukali w nim materjału do poznania starożytnego świata i jego myśli. Jako poemat pogrzebiony on został dawno, gdy mniej może wzniosły, a bardziej ludzki Wirgili żyje i zachwyca.

— Zachwyca? roześmiał się hrabia — Wirgiliusz zachwyca?

Profesor odwrócił się ku niemu.

— Po łacinie, dodał — wierz mi pan, trzeba go w tym języku czytać, albo nie tykać wcale. Tak samo z Horacjuszem, z którym się ja nie rozstaję nigdy, boście mnie panowie z nim w ręku spotkali. Horacjusza tłumaczyć jest śmiesznością — poeci się nie przekładają.

— Odeszliśmy od przedmiotu — przerwał Adrjan, — a ja się z tego bardzo cieszę, bośmy mogli z moim kochanym starym się popstrykać.

— Nigdy w świecie! odparł wesoło profesor. Znasz mnie, jestem nie człowiekiem jakiegoś systemu i ciasnej drożyny, ale owieczką co błądzi po górach, lasach, dolinach i zrywa kwiaty i ziółka gdzie napadnie. Dla mnie najróżniejsze piękności są wszystkie piękne. Chociaż Dante kazał się prowadzić do piekieł Wirgiliuszowi, nie ma na świecie dwóch różniejszych od siebie rzeczy nad Komedję Bozką i Eneidę. Ja się nad obiema unoszę — unoszę się nad Byronem i nad Lukrecjuszem nawet — Horacjusza wielbię — Milton, Kamoens, Shakespeare każdy z kolei zachwyca mnie. Przekonany jestem, że kto ma zmysł dla jednego tylko rodzaju piękna, ten jest nieszczęśliwy — ułomny.

— W takim razie szanowny profesorze — odezwał się Marjan, okrutnie będzie trudno ideę piękna wyciągnąć z tych rozmaitych jej objawów.

— Ja tego nie widzę — rzekł Seniuta. Niepodobna wymagać od ziemi, aby rodziła same lilie, piękne są i róże, i fiołki, cudowna nawet stokrotka skromna, gdy łebek swój maluśki z trawy wychyla... Nie przyznam nigdy, aby róża ekskludowała inne kwiaty, i Homer wyłączał Miltona...

— A jeśli kto się tak urodził, że tylko jeden rodzaj piękności czuć może? (C. d. n.)

Pogadanki i krytyki literackie.

I.

Pomiędzy literatami na emigracji, pan Karol Forster należy do najpracowitszych. Sędziwy wiek nie złamał jego duchowej energii, nie wyziębił uczuć i nie wytrącił mu pióra z ręki. Mamy oto przed sobą nową jego książeczkę, którą wydał (1879) w Berlinie p. t. „Odsłona przeszłości z powodu dzieła p. Tadeusza Morawskiego“, — a która tworzy odrębny tomik jego użytecznej publikacji, znanej pod tytułem „Teka Narodowa.“

„Odsłona przeszłości“ jest treści polemicznej. Wziąwszy za godło wyrażenie św. Jana ewanielisty: „Prawda zrobi was wolnymi“, autor odsłania ją i wydobywa na wierzch, wyświecając ku pożytkowi ogólnemu rzeczywistą przyczynę oddalenia się drugiego korpusu jenerała Ramoriny od Warszawy, przejścia granicy Królestwa Polskiego i złożenia broni przed Austrjakami. Błędne wiadomości jakie krążyły o Ramorinie i przyczynie dla której zamiast spieszyć na obrony stolicy zapuścił się aż do Brześcia Litewskiego, sprawiły, iż obwiniono jenerała Krukowieckiego o umyślne oddalenie go od Warszawy, w tym celu, żeby Moskale łatwiej ją zdobyć mogli i prędzej położyć koniec powstaniu. Zarzut więc zdrady ciężył na pamięci tego jenerała, który lubo nie jest bez winy i stolicy, bronić nie umiał zdrajcą przecież nie był. Osoby, które znajdowały się przy korpusie Ramoriny, jak szef jego sztabu pułkownik Władysław Zamojski, książe Adam Czartoryski i inni, wiedziały bardzo dobrze, iż rzecz się miała inaczej niż ogół mniemał, że Krukowiecki wy-

rzyć się da. Nietylko bowiem delegacja polska pójdzie ślepo za tą polityką. Dr. Rieger, naczelnik oppozycji federalistycznej czeskiej, wróciwszy świeżo z Wiednia, nie robił swemu stronnictwu nadziei, ażeby zmiana systemu nastąpiła w Wiedniu. I my to przekonanie podzielamy. Tylko stańczyków organa, ażeby osłabić zarzuty, polityce delegacji naszej czynione, puszczają od czasu do czasu bańki mydlane o widokach pomyślnych dla autonomicznej lub federalistycznej polityki, dając do zrozumienia, że to wszystko delegacja nasza zdziałała! Jak gdyby ślepe, powolne narzędzia polityki rządowej mogły gdziekolwiek i kiedykolwiek jakikolwiek wpływ wywiera na zmianę systemu!

Pijaństwo i lichwa.

Lichwie i pijaństwu poświęciły prokuratorje rządowe osobne miejsce w swoich wykazach statystycznych.

Krakowska prokuratorja państwa wykazuje w obrębie 26 sądów powiatowych następujące daty: Liczba osób oskarzonych o przekroczenie przeciw ustawie o pijaństwie wynosiła w ostatnim kwartale 1877 r. 1562 (z tego 229 uwolnionych od oskarzenia, a 1333 na karę skazanych) a w ciągu 1878 r. 4665 (z tego było 815 uwolnionych od oskarzenia, a 3830 na karę skazanych). Stosunkowo zatem zmniejszyła się w r. 1878 liczba osób oskarzonych i na karę skazanych, co w każdym razie uchodzić może za objaw skuteczności nstawy. Prokuratorja krakowska podnosi nadto jeszcze inny objaw tej skuteczności. W r. 1878 zmniejszyła się także liczba zbrodni ciężkiego uszkodzenia cielesnego, które jak wiadomo włościanie najczęściej popełniają w stanie pijanym. W. r. 1877 było 290 osób skazanych za te zbrodnie a w r. 1878 tylko 181. Co do ustawy o lichwie prokuratorja krakowska donosi, że w ostatnim kwartale 1877 wpłynęło tylko 3 a w całym roku 1878 tylko 16 skarg karnych. Wszystkie skargi z wyjątkiem dwóch, co do których dotąd jeszcze toczy się dochodzenie, zostały odrzucone dla braku podstawy prawnej. Prokuratorja zaznacza, że ustawa wpływa na lichwiarzy wszędzie w sposób odstraszający.

W obrębie tarnowskiego sądu obwodow. (12 sądów powiatowych) wykazuje prokuratorja tarnowska za ostatni kwartał 1877 r. 407 osób oskarzonych o przekroczenie przeciw ustawie o pijaństwie. Z tego uwolniono 53 a na karę skazano 354. W ciągu następnego roku liczba osób oskarzonych wynosiła 1408, z których uwolniono 215 a na karę skazano 1193. W komentarzu swoim do tych cyfr prokuratorja naznacza, że jakkolwiek ustawa o pijaństwie nie jest środkiem tak radykalnym, żeby sprowadzić mogła od razu wytępienie nałogu głęboko zakorzenionego po wsiach i miasteczkach całego obwodu, to jednak skutki dobroczynne są widoczne i cenne. Bez porównania rzadziej spotkać się można z gorszącemi orgiami pijaków, dla których każdy dzień świąteczny, każda niedziela, każdy targ, każda wreszcie domowa uroczystość (wesela, chrzciny i t. p.) stanowiły pożądany tytuł do [redacted] miarki w kieliszku. Pocieszającym [redacted] także fakt, że od czasu wejścia w ży[redacted] o pijaństwie zmniejszyła się liczba sk[redacted] wilnych wytaczanych za długi zaciągnięte w napojach.

Cyfry podane w wykazie, zdaniem prokuratorji tarnowskiej, dają tylko niedostateczny obraz rozpowszechnienia się nałogu, gdyż część tylko wypadków dochodzi do wiadomości sądu. Zwierzchności gminne, które najwięcej i najskuteczniej czuwaćby mogły nad ścisłem zastosowaniem ustawy, zajmują najczęściej stanowisko bierne, jak gdyby nie uznawały karygodności opilstwa. Najwięcej doniesień karnych otrzymują sądy od patrolujących żandarmów. Co do ustawy o lichwie, prokuratorja tarnowska donosi, że wytoczono tylko sześć skarg, i wszystkie zostały odrzucone, gdyż obejmowały interesa lichwiarskie, zawarte przed wejściem nstawy w życie. Jakkolwiek liczba wypadków i ich rodzaj nie daje podstawy do ocenienia skuteczności ustawy, jednakże, zdaniem prokuratorji, można jej skutki nazwać zbawiennemi. Faktem jest bowiem, że lichwiarze, spłoszeni ustawą, wycofali swoje kapitały z interesów pożyczkowych, w których niesłychanie zdzierali dłużników, i rzucają się do przedsiębiorstw więcej produkcyjnych.

W okręgu rzeszowskiego sądu obwodowego (12 sądów powiatowych) liczba osób oskarzonych o przekroczenie przeciw ustawie o pijaństwie wynosiła w ostatnim kwartale 1877 roku 516 (120 uwolniono od oskarzenia, a 396 skazano na karę), zaś w ciągu r. 1878 oskarzono 1496 osób (256 uwolniono od oskarzenia, a 1240 skazano na karę). Prokuratorja, wskazując na stosunek tych cyfr, utrzymuje kategorycznie, że ustawa o pijaństwie wpłynęła dobroczynnie na moralność publiczną. Szczególnie zbawiennem okazało się postanowienie ustawy, która odbiera szynkarzom prawo do zaskarzania należytości za gorące napoje, oraz postanowienie, nakładające karę na szynkarzy, którzy pijanym już osobom i niedorostkom wydają gorące napoje. W obwodzie rzeszowskim bowiem najwięcej grasował nałóg pijaństwa w klasie robotników, którzy teraz z konieczności muszą żyć umiarkowanie.

W miarę jak osłabia się nałóg pijaństwa wzrasta pracowitość robotników i zmniejsza się liczba występków popełnianych zazwyczaj w stanie pijanym. I Rzeszowska prokuratorja ubolewa nad biernem zachowaniem się organów gminnych. Tylko żandarmerja czuwa nad ścisłem zachowywaniem ustawy i donosi sądom o przekroczeniach spostrzeżonych. Jako przykład przytacza prokuratorja miasto Rzeszów, gdzie mimo znacznej ludności (przeszło 10.000) i częstych targów, stosunkowo najmniejsza liczba wypadków karnych podana została do wiadomości sądu (w ostatnim kwartale 1877 tylko 65 a w r. 1878 205). Przykład ten zasługuje na uwagę, bo zdawało się, że tylko gminne organa po wsiach nie są dbałe o ścisłe zastosowywanie ustawy o pijaństwie. Co do ustawy o lichwie prokuratorja rzeszowska podaje, że dotąd nie wniesiono żadnej skargi. W skutek ingerencji samej prokuratorji powstała w r. 1877 jedna a w r. 1878 17 spraw karnych, które nie doprowadziły do wydania orzeczenia karnego, gdyż obejmowały interesa lichwiarskie zawarte przed wejściem ustawy w życie. Prokuratorja rzeszowska uznaje zbawienność tej ustawy, gdyż lichwiarze przestali zdzierać ludność ubogą. Z początku lichwiarze zniżyli stopę odsetków tak, żeby nie zapadli w kolizję z ustawą ale widząc, że w skutek tego dochody ich znacznie się zmiejszają, wycofali kapitały z interesów pożyczkowych i zaczęli używać ich na inne przedsiębiorstwa produkcyjne. Wynika ztąd korzyść dla handlu.

W obrębie Nowosądeckiego sądu obwodowego (9 sądów powiatowych) liczba oskarzonych o przekroczenie ustawy o pijaństwie wynosiła w ostatnim kwartale 1877 r. 677 (66 uwolniono od oskarzenia a 611 skazano na karę). Co do ustawy o lichwie wniesiono w r. 1877 jedną tylko skargę a w r. 1878 trzy, z których żadna niedoprowadziła do wydania orzeczenia karnego. Ta mała liczba skarg z powodu lichwy wniesionych wytłómaczyć się daje, jak wszędzie, wycofaniem się lichwiarzy z niebezpiecznych już teraz pożyczkowych interesów. Prokuratorja podnosi fakt wiele mówiący, że od zaprowadzenia ustawy przeciw lichwy zmniejszyła się znacznie liczba zawieranych u notarjuszy umów pożyczkowych, a natomiast także znacznie wzrosła czynność publicznych instytutów kredytowych, szczególnie kas oszczędności i towarzystw zaliczkowych. Co do ustawy o pijaństwie prokuratorja wyraża zdanie, że był już czas najwyższy do zaprowadzenia tego środka ustawodawczego. Cyfry przekonują, że sądy powiatowe w tym obwodzie ściśle zachowywały ustawę, w skutek czego zaraz w r. 1878 nastąpiło znaczne stosunkowo zmniejszenie liczby przekroczeń. W stosunku do ludności liczba prze[redacted] najwyższa była w obrębie sądu powia[redacted] w Krościenku (240 w ostatnim kwartale [redacted] w r. 1878). Pochodzi to ztąd, że do [redacted] należały aż do sierpnia 1877 miejscowości Łącko i Kamienica, gdzie odbywają się częste i bardzo tłumne targi tygodniowe. Dalej należą do tego sądu miejsca kąpielowe Szczawnica i coraz więcej przez turystów zwiedzane Pieniny. Ludność tamtejsza łatwiej niż gdziekolwiek przychodzi do gotówki a tem samem więcej oddawać się może nałogowi pijaństwa. Wreszcie ważna jest i ta okoliczność, że w obrębie sądu powiatowego w Krościenku są trzy posterunki żandarmerji, która jak wszędzie najwięcej przyczynia się do skutecznego zastosowywania nstawy o pijaństwie. Jako wymowny dowód skuteczności obu ustaw przytacza prokuratorja fakt bardzo pouczający, że w r. 1878 zmniejszyła się o 348 liczba doniesień o zbrodniach i przestępstwach. Drugim równie wymownym jest fakt, że liczba skarg w sprawach drobiazgowych zmniejszyła się w r. 1878 o 674, chociaż interesa ciągle się rozgałęziają. Ten ubytek przypisuje prokuratorja zbawiennemu postanowieniu ustawy, że należytości za dawane na kredyt napoje nie mogą być zaskarzane. I w sprawozdaniu Nowosądeckiej prokuratorji powtarza się stereotypowe narzekanie na nieczynność organów gminnych w sprawie przestępstw przeciw ustawie o pijaństwie. Powodów tej nieczynności szuka prokuratorja najpierw w tem, że wiele gmin posiada prawo propinacji i chce ztąd ciągnąć jak największe zyski, a powtóre w obawie przed zemstą ukaranych pijaków.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 20. marca.

* W sobotę d. 22. bm. po raz ostatni w tym sezonie „Prorok“, opera Mayerbeera. Wystawa jej jest nader kosztowną, dlatego dyrekcja teatru często dawać jej nie może. Kto więc w tym sezonie nie był jeszcze na „Proroku“, powinien z tej sposobności korzystać, aby usłyszeć panią Caraccioli w roli Fides.

Jutro po raz pierwszy „Kochać i kochać“, komedja w 4ch aktach, polecona do grania przez pierwszą komisję konkursową imienia Fredry.

W poniedziałek dnia 24. bm. o godzinie 3ciej po południu w sali kasyna mieszczańskiego, odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Stowarzyszenia wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej, na które zarząd zaprasza członków. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z czynności zarządu za rok 1878. 2) Sprawozdanie komisji kontrolnjącej. 3) Wnioski członków. 4) Wybór nowego zarządu. 5) Wybór komisji kontrolującej na rok 1879.

* Do jakiego upadku moralnego doprowadzono nas ciągłem nawoływaniem aby porzucić wszelkie ideały a baczyć tylko na praktyczne cele, tego najlepszym dowodem, że cele humanitarne zupełnie bywają u nas pomijane, i że nawet nędza i nieszczęście nieznajdują odgłosu w naszych sercach. Odkąd nastała u nas taka apatja? Odkąd taki egoizm oziębił wszystkie szlachetne uczucia? — Wprawdzie bieda u nas wielka ale ona sama nie tłumaczy naszej obojętności wobec cudzej nędzy. Do wypowiedzenia tych kilku przykrych słów zmuszeni jesteśmy widząc, iż na kikadziesiąt rodzin zostających w najokropniejszej nędzy wydalonych z kolei żelaznej robotników zebrano nawet niespełna 100 zł. a na miasto Szegedyn złożyło dotąd dwóch ludzi po 50 zł. t. j. pan namiestnik hr. Potocki i p. Richtman. Przykro to powiedzieć, bo prawda zawsze kole w oczy — ale odkąd porzucamy się patrjotyzmem, odtąd i każde inne szlachetne poczucie bywa pomiatane. „Niech żyje egoizm!“ — pod tym hasłem dzisiejszych czasów niezajdziemy daleko! a lojalność nasza wiedziona na pasku delegacji nie zastąpi goretszych porywów i nie wyratuje od upadku i demoralizacji.

* Minister handlu wydał nowe rozporządzenie (datowane 17. bm., obowiązujące od 1. kwietnia) dotyczące obliczania słów w austrjackich depeszach telegraficznych, z którego wyjmujemy kilka ważniejszych szczegółów: Za telegramy bez względu na odległość opłaca się taksa 24 ct. od depeszy i 2 centy od słowa każdego. Za depesze wymieniane pomiędzy stacjami telegraficznemi na jednem i tem samem miejscu taksa ta zniża się do połowy. Za odpowiedzi z góry płacone, jeżeli strona nie podaje liczby słów, urząd telegraficzny bierze opłatę za słów 10. Więcej niż 30 słów z góry odpowiedzi opłacać nie można. Za kopie depesz wysłanych do rozmaitych osób na jednem miejscu znajdujących się opłaca się aż do 100 słów 24 ct.

* Komitet urządzający koncert wraz z przedstawieniem scenicznem na dochód Towarzystwa Czytelni akademickiej w Lwowie na dnin 15. b. m. składa niniejszem publiczne podziękowanie p. Ludwikowi Markowi za artystyczne kierownictwo, pani Praun, pannie M. Wiśniowskiej, p. Douilletowi, p. Gluzińskiemu i wszystkim paniom i panom za łaskawy współudział.

* Żołnierze policyjni mają zwyczaj przy aresztowaniu na ulicy włóczęgów, pijaków, tudzież wreszcie przydybania chorych, jeżeli ci samowolnie do urzędu policyjnego nie chcą lub nie mogą się udać, brać jako podwodę pierwszą lepszą dorożkę, która im się nawinie. Zdarza się często, że po takiem eskortowaniu, jadący tą samą dorożką, zabierają ze sobą to wszystko, co ci pierwsi pozostawili. Wiedząc dobrze, że tych ostatecznościach w dyrekcja policji niema obmyślonego sposobu, zwracamy jej uwagę, czyliby w wypadkach takich nie można się posługiwać albo umyślnie na ten cel przeznaczonemi dorożkami, lub nakazać dorożkarzom, aby w pogotowiu mieli płachty do zaściełania siedzeń dla ochronienia publiczności od nieprzyjemnej a częstokroć niebezpiecznej niespodzianki.

* Pod protektoratem Jej Ekscel. hr. Marji Potockiej, JO. ks. Thurn-Taxis i JW. hr. Heleny Mier na wsparcie powodzią dotkniętych mieszkańców Szegedynu, dany będzie w wielkiej sali ratuszowej w poniedziałek dnia 24. marca b. r. koncert pod dyrekcją pana Ludwika Marka. W skład koncertu wchodzą produkcje choralne i solowe, utwory na fortepianie i wiolonczeli, a udział w nim biorą pierwszorzędne siły artystyczne naszego miasta.

* Wydział Towarzystwa „Bratniej pomocy“ słuchaczów politechniki we Lwowie wzywa niniejszem wszystkich dłużników Towarzystwa, z którymi nie pozostaje w korespondencji, by zechcieli podać dokładne adresy swego miejsca pobytu najdalej do dnia 10. kwietnia b. r. w przeciwnym bowiem razie nazwiska ich podane zostaną do publicznej wiadomości.

* Wiadomości lokalne. Niebezpiecznego łotrzyka ujęła w zeszłym tygodniu policja lwowska. Jest to niejaki Bronisław Szymonowicz, który wyszedł niedawno z Brygidek po odbyciu kary pięcioletniego ciężkiego więzienia, i zaraz potem wziął się do kontynuacji zbrodniczego rzemiosła. Rozbijać zamki, wyłamywać okna, przebijać się przez mury do sklepów, w tej gałęzi wyższej sztuki złodziejskiej Szymonowicz był specjalistą. Padło też podejrzenie, że to on 18. z. m. w nocy dobył się do handlu korzennego p. K. Niszana, przy ulicy Żółkiewskiej. Wybił z podwórza otwór w murze grubym na półtora łokcia, i odsunął wielką beczkę z cykorją, ważącą około pięć cetnarów, która przypadkowo stała w sklepie przed samym wyłomem. Ze sklepu zabrał z lady tylko gotówkę, a to 300 złr. w samej monecie po 10 i 20 ct. zwiniętych w rnloniki. Nazajutrz po tej kradzieży przedsięwzięto u Szymonowicza rewizję, która jednak była bezskuteczną. Dopiero druga rewizja w zeszłym tygodniu odbyta, doprowadziła do wykrycia, że Szymonowicz jest rzeczywiście sprawcą tej kradzieży. Miał u siebie kapelusz letni, który, jak stanowczo twierdził, kupić miał u tandeciarza na ulicy. W kapeluszu jednak była przylepiona kartka sklepowa p. Müllera, a dalsze badania sprawdziły, że Szymonowicz wkrótce po kradzieży u Niszana zakupił rozmaite rzeczy za kilkadziesiąt złr. w handlu p. Müllera i w handlu sukien p. Chigera, i że swoje zastawy dawniejsze powykupywał, płacąc wszędzie samemi 10 i 20-centówkami. Aresztowano Szymonowicza wraz z trzema spólnikami kradzieży na Zniesieniu, gdzie zamieszkał, chroniąc się przed dozorem policyjnym w mieście.

— **Z Szegedynu** skąpe dziś mamy wiadomości. Wszystkie dzienniki piszą tylko o odwiedzinach cesarza i o uspokajających przyrzeczeniach ministra Tiszy. Niektóre telegramy donoszą o nagłem podnoszeniu się wody na Maroszy. Składki na nieszczęśliwych mieszkańców dotkniętych powodzią, płyną ze wszech stron bogato. Ambasador austrjacki w Londynie zainicjował składki w Anglii.

Żupan Dani publikowali w imieniu ludności podziękowanie mieszkańcom monarchii i zagranicy za bogate składki. Dziś po raz pierwszy wyjdzie znowu miejscowy dziennik *Szegedi Naplo*. Pogoda bardzo piękna. Badanie, jakie przedsięwzięto wczoraj z ocalonymi z powodzi okazało, że mnóstwo osób brakuje. Przypuszczają, iż kilka tysięcy osób zginęło. W Hod-Mezö-Vasarhely niebezpieczeństwo wzrasta. Na groblę beznstannie silne uderzają fale a obawa jest nie mała, że ciepłe powietrze może sprowadzić do rzek napływy. Na posiedzeniu rady mnnicypalnej, której przewodniczył burmistrz Palffy, notarjusz Reissner napadł gwałtownie na rząd i postawił w końcu wniosek żądający 5 milionów odszkodowania dla miasta a 15 milionów dla mieszkańców. Inny mowca proponował, aby wysłać depntację, któraby żądała budowy grobli naokół miasta, odwodnienia na koszt państwa i wystarczającej na potrzeby pożyczki. Wniosek ten przyjęto.

— **W Przemyślu** odbędzie się w poniedziałek, 24. marca r. b. w nowej sali ratuszowej piąty wieczorek muzyczny Towarzystwa muzycznego pod kierownictwem dyrektora artyst. p. Ludwika Dietza. Początek o godzinie 7½ wieczór.

— **Stanisławów** Na rzecz bursy im. Kraszewskiego złożyli: Pp. Bogdanowicz Michał 20 zł., Bogdanowicz Jan 10 zł., A. M. 20 zł., J. S. W. M. 4 zł., św. wydział Rady pow. tłumackiej 100 zł., Boral 1 zł., ks. Łękawski Jan 2 zł., J. Eks. min. Ziemiałkowski 20 zł., Walewski, nadrządca z Bolechowa 3 zł., Wittemberski hutmistrz 1 zł., Kulczycki c. k. starosta ze składek 28 zł. 50 ct., kn. Puzyna Julian 20 zł., Obłoczyński 5 zł., Czołowski 2 zł., Beill 2 zł., Barancewicz 4 zł., De Laveaux 1 zł., Bielański 3 zł., Turkawski 1 zł., pani Świrska 5 zł., św. Wydział pow. kałuski 5 zł., świet. Wydział pow. bohorodczański 25 zł., Chune Jonas 10 zł., Kopacz 5 zł., Kopiński 12 zł., Tomkiewicz 3 zł., dr. Eminowicz 3 zł., Borowiczka 1 zł., Libera 1 zł., Kndelski 1 zł., Szarłowski 1 zł., Rapacki 3 zł., Lesiewicz 1 zł., Święcicki 1 zł., Baczyński 1 zł., Macnra 3 zł., Kasyno mieszczańskie uchwaliło 200 zł., Kasa oszczędności stanisławowska na r. 1878 150 zł., na r. 1879 100 zł.

Komitet podając do publicznej wiadomości imiona szanownych i szlachetnych dawców, uważa za miły obowiązek podziękować im serdecznie wyrazem „Bóg zapłać“ w imieniu tej biednej młodzieży, która z dobrodziejstwa tego korzystać będzie.

— **Z Berlina** otrzymujemy od p. Karola Forstera następującą odezwę do rodaków, w przedmiocie historji naszej:

W interesie prawdy i bezstronności historji naszej, na których kazdemn prawemu Polakowi zależeć powinno, ponawiam to wezwanie, które już r. 1875, w przedmiocie pozostałych po śp. jenerałach Rybińskim i hr. Romanie Sołtykn papierów zrobiłem, a w której to rzeczy świeżo, w tym roku, po ogłoszeniu VI. numeru mej Teki narodowej z tytułem „Odsłona przeszłości“, odebrałem od p. Wiktora Grabiańskiego, b. oficera wojsk polskich, następujące wskazówki, mogące posłnżyć do dalszego wyjaśnienia tej ważnej kwestji.

P. Wiktor Grabieński pisze mi:

„Po zgonie jenerała hr. Romana Sołtyka w Saint-Germain pod Paryżem, w r. 1844, i po odjeździe ztamtąd jenerała Rybińskiego, któremu zmarły przed zamknięciem oczu, swoje dla historji ważne papiery wręczył, przybyli tam posłańcy hotelu Lambert, na czele których byli kasztelan Narcyz Olizar, p. Woronicz i major Bystrzanowski. Wszedłszy tam gdzie ciało leżało, żądali kluczy od biurka zmarłego. Kiedyśmy odpowiedzieli, że w biurku nic niema, i że śp. jenerał Sołtyk wszystko w ręce jenerała Rybińskiego złożył, posłańcy ci dziwiąc się nad takiem rozporządzeniem i oświadczając, że jenerał Rybiński do tych papierów zmarłego żadnego nie miał prawa, niezadowoleni odjechali.

„O wiele lat później zmarły jenerał Rybiński, miał liczne potomstwo. Otóż, po śmierci jego jeden z jego zięciów (którego nazwiska nie pamiętam) zabrał wszystkie te papiery jenerałów Rybińskiego i hr. Sołtyka.

„Kilka lat temu słyszałem, że Towarzystwo literackie polskie w Paryżu chciało te papiery od niego kupić, lecz że zrazu się bronił i niechciał ich sprzedać. Czy jednak będąc bardzo potrzebny, stracił hart duszy, uległ pokusie znacznej ofiary i wydał te papiery osobom, mającym wielki interes w ich zniszczeniu lub przerobieniu; czy też je dotąd posiada i ogłosi w pierwotnej ich osnowie: tego wiedzieć nie mogę.

„Radziłbym jednak szanownemu koledze, zapytać gazetami naszemi o nazwisko tego zięcia jenerała Rybińskiego, o jego pobyt, i o to, co się z pozostałemi po obudwóch rzeczonych jenerałach papierami stało?“ Co tą odezwą czynię.

W nadziei, że prasa nasza, mająca zaszczytny i święty obowiązek stawania w obronie sprawy narodowej, w obronie prawdy i sprawiedliwości, zechce otworzyć swe kolumny dla tej kwestji należącej do spadku pozostawionego nam przez naszych przodków, który powinniśmy sumiennie historji naszej przekazać, polecam tę moją odezwę do wszystkich rodaków, życzliwej opiece szanownej redakcji.

Berlin 11. marca 1879.

Karol Forster.
89 Charlotten-Strasse.

— **„Metryka litewska“**, zawierająca liczny zbiór niezmiernie ważnych dokumentów i aktów do naszej historji, znajdowała się dotychczas, jak wiadomo, przy pierwszym wydziale IIIgo departamentu rządzącego senatu, a dostęp do niej nie był dozwolony dla ogółu, pragnącego ze źródeł tych użytkować. Otóż dowiadujemy się z miesięcznika moskiewskiego *Drew. i Nowaja Rossija*, że na „metrykę“ zwrócił uwagę minister sprawiedliwości p. Nabokow. Zwiedziwszy niedawno archiwum, gdzie znajduje się ona, minister szczegółowo przeglądał akta i w rezultacie zalecił jak najspieszniejsze oddanie „metryki“ do biblioteki publicznej w Petersburgu.

— **Zgermanizowanie imion**. Rozkazem gabinetowym zostały w obwodzie król. rejencji bydgoskiej następujące polskie nazwy miejscowości przemienione na niemieckie: 1) w pow. bydgoskim Popielowo na „Fünfeichen“, Chwałaboga na „Löban“, Wielkie Kapuścisko na „Schönhagen“, Łoskoń na „Niederhein“, Mały Miedzyń na „Golddorf“; 2) w pow. inowr. Krusza duchowna na „Lindenthal“, Rojowo-Kuczkowo na „Grünkirch“, Wielki Sławsk na „Liliendorf“, Mały Sławsk na „Kaiserthal“, Stodoły wieś na „Hochkirch“, Stodoły kolonia na „Königsbrunn“; 3) w powiecie mogilnickim: Ławki na „Bankwitz“; 4) w pow. wyrzyskim: Jeziorki pod Osiekiem na „Schönsee“; 5) w pow. wągrowieckim: Lengliszewo na „Idasheim“.

— **Gwałtowna burza** srożyła się nad Kamieńcem Podolskim w dniu 14. b. m. Wicher pozrywał częściowo dachy z kościoła katolickiego, z nowej cerkwi i domu biskupiego prawosławnego, z seminarjum prawosławnego, ze szpitala miejskiego, z gimnazjum, z archiwum rządu gubernialnego i samego gmachu tego zarządu, z więzienia i około 50 budowli prywatnych. Szkody są wielkie; ludzi jednak zabitych lub ciężko rannych nie było.

Z Izby sądowej.

Lwów, 19. marca. (*Morderstwo.*) Trzeci dzień rozprawy jeszcze bardziej niż dwa poprzednie rozbudził współczucie dla nieszczęśliwego Bommera. Z kolei przywołano na świadectwo pannę Józefę Prohaskę, która była przez 1½ roku guwernantką w domu jego; zeznaje ona: Pożycie w Dolżce było zgodne. Dopiero w Bukaczowcach, zkąd pani Bomerowa, mająca ogładę tylko z czytania książek, częste robiła wycieczki do Bursztyna, powstały rozterki domowe. Dopiero w końcu Bommer bił żonę. Przedrzymirskiego poznałam w Stanisławowie. Udawał on nawet pewną skłonność do mnie, i pisywał listy, ale załączał zawsze listy do Bommerowej. Z jednego takiego listu, przez ciekawość otworzonego, poznałam dopiero, że pomiędzy nią a Przedrzymirskim zachodzą ściślejsze stosunki. Raz przysłała Bommerowa po mnie, zastałam ją w łóżku, mówiła że ją mąż zbił. (Istotnie tak było raz, gdy Bommerowa po przyjeździe z Pszan podała do sądów o separację, a na termin nawet nie jawiła się; Bommer błagał ją o to, a gdy nie pomagało, więc ją parę razy uderzył). Przedrzymirski mówił wujance „ty“ i całował ją często. Wogóle

---

dał rozkaz Ramorinie wracania do Siedlec i do Warszawy, że jednak ten ostatni rozkazu nie usłuchał, ulegając właśnie namowie swego szefa sztabu i tem swojem nieposłuszeństwem wywołał upadek stolicy i powstania, — milczały jednak zawzięcie o tych ważnych faktach, mając interes własny ukrycia swojego w nich udziału.

Przyjaciel osobisty i polityczny pułkownika Władysława Zamojskiego, główuego w tej sprawie winowajcy, pan Teodor Morawski, minister w rządzie narodowym r. 1831, w dziele swojem „Dzieje narodu polskiego“, w pierwszem wydaniu tomu VI. nic nie powiedział o rozkazie, jaki Ramorino odebrał, nic o naradach w sztabie, które ośmieliły tego cudzoziemca do złamania karności i do nieposłuszeństwa najwyższej władzy i tak w ogóle niedokładnie a niejasno opowiedział szczegóły marszu drugiego korpusu do Brześcia Litewskiego a potem do Galicji, iż sprawa ta jeszcze więcej przyciemnioną została a wina całkowicie spadała na ówczesnego prezesa rządu narodowego, Krukowieckiego.

Pan Forster, który był przy boku jenerała Krukowieckiego i wiedział o jego rozkazie, zaprotestował przeciwko twierdzeniom pana Morawskiego a jego dziełu zrobił zarzut mylnego przedstawienia rzeczy i rozmyślnego przekręcania faktów. Nie poddaje atoli krytyce całego dzieła, któremu wielu zalet odmówić nie można, lecz bierze tylko szósty tom „Dziejów narodu polskiego“, to jest ten, w którym uczony wiceprezes Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu doprowadził historję polską aż do ostatnich czasów, a z niego epizod tyczący się korpusu Ramoriny poddaje rozbiorowi i sprostowaniu.

Pan Forster twierdzi, iż pierwsze pięć tomów, którym przyznaje wyższą wartość, dlatego tylko napisane zostały, ażeby służyć mogły za osłonę dla tomu szóstego a w nim dziejów powstania 1830/1 roku. Nam się nie zdaje słusznym ten zarzut, zwłaszcza, iż pan Morawski nie potrzebował wcale tyle pracy sobie zadawać, ażeby wypadki 1831 przedstawić w świetle doktryny, którą wyznaje i w interesie stronnictwa, do którego należy. Poświęcił on prawie połowę życia swojego zbadaniu i napisaniu całkowitych dziejów Polski. Takiej wielkiej pracy nikt nie podejmuje dla przeinaczenia jednego lub kilku faktów, obwiniających jego przyjaciół. My sumienności p. Morawskiego i jego dobrej wiary nie podejrzywamy, jakkolwiek godzimy się z panem Forsterem, iż opisał dzieje powstania w duchu i w interesie partji, do której należał i dlatego niesprawiedliwie ocenił działanie tych, których uważał za przeciwników swej partji. Powaga zaś pana Morawskiego jest tak wielką, iż gdyby mylne jego podania przeszły za jego życia bez protestu i wyjaśnienia, nabrałyby po jego śmierci mocy niewzruszonej prawdy. Dobrze więc zrobił p. Forster iż nie pominął milczeniem błędów tak znakomitego pisarza, że go pociągnął do tłómaczeń i objaśnień, z których widzimy, iż najzupełniejsza słuszność jest po stronie Forstera.

Dzięki jego krytyce i objaśnieniom, popartym dokumentami, wiemy już dzisiaj, iż jenerał Krukowiecki, prezes ówczesnego Rządu narodowego, wysłał jeszcze 27. sierpnia 1831 rozkaz jenerałowi Ramorinie, ażeby z drugim korpusem nawracał do Siedlec, i tam czekał na dalsze rozkazy pospieszenia na obronę Warszawy. Rozkaz więc był wcześnie wydany, i gdyby się do niego Ramorino był zastosował, Moskale byliby pod stolicą pobici. Rozkaz wiózł kapitan Leon Rzewuski, wiózł go zaś bardzo powolnie, skoro dopiero 30. sierpnia wręczył go Ramorinie. Jenerał Prądzyński starał się nakłonić Ramorinę do wykonania rozkazu. Ten jednak zamiast zawrócić i dążyć ku Warszawie, złożył naradę 30. sierpnia w Piszczaczu, na której postanowiono niesłuchać rozkazu Krukowieckiego, lecz maszerować dalej do Brześcia litewskiego w celu zabrania składów nieprzyjaciela. Prądzyński niezadowolony odjechał do stolicy, Rzewuski zaś zamiast pospieszyć za nim i zdać jak najprędzej sprawę z karygodnego nieposłuszeństwa Ramoriny, pozwolił zatrzymać się w jego obozie, gdzie zgromadzeni byli panowie, należący do stronnictwa arystokratycznego. Tak zaś późno wyrwał się z niego, że dopiero 6. września przybył do Warszawy i w chwili zdobycia Woli przez Moskali, zdał raport Krukowieckiemu o nieposłuszeństwie Ramoriny. Forster znajdował się właśnie wtedy przy Krukowieckim, i był świadkiem fatalnego, prawie rozpaczliwego wrażenia, jakie na nim ta wiadomość wywarła. Krukowiecki stracił wiarę w możność zwycięztwa, i uważał wszystko za stracone, zwłaszcza, iż odebrawszy tak późno wiadomość o buncie Ramoriny, nie mógł jenerała, zostającego pod protekcją księcia Adama Czartoryskiego, poprzedniego prezesa Rządu narodowego, pociągnąć do odpowiedzialności i ukarać surowo, jak na to zasługiwał.

Pewność, że korpus Ramoriny nie przybędzie na obronę stolicy, na wszystkich przewodnikach ówczesnych zrobiła podobne wrażenie jak na Krukowieckim. Bonawentura Niemojowski wieczorem 6. września zaproponował wejście w układy z Paskiewiczem, — ministrowie zgodzili się na takowe, sejm również i Krukowiecki na zasadzie upoważnienia rady ministrów i sejmu układy doprowadził do kapitulacji Warszawy (7. września).

Tymczasem Ramorino z Piszczacza pomaszerował do Terespola, tam dowiedziawszy się, iż Moskale spalili zapasy, po które dążył, zaczął się cofać po drodze ku stolicy dnia 2. września. W Siedlcach dowiedział się o upadku Warszawy. Tu 9. września odebrał nowy rozkaz głównodowodzącego armią jenerała Małachowskiego, wysłany z Jabłonnicy za inicjatywą Krukowieckiego. Rozkaz ten nakazywał mu maszerować do Modlina, i tu połączyć się z resztą armii polskiej, która opuściła Warszawę. Myśl dalszej obrony nie była więc zaniechaną, i gdyby Ramorino był drugi korpus przyprowadził do Modlina, obrona mogłaby jeszcze liczyć na dobry skutek.

Istnienie tego rozkazu, który Ramorinie zawiózł kapitan z kwatermistrzostwa Kowalski, potwierdza list pułkownika hr. Ferdynanda Dienheima-Chotomskiego pisany do Forstera. Ramorino podmówiony jak pisze Chotomski, przez Władysława hr. Zamojskiego, nieusłuchał i tego rozkazu i zamiast pomaszerować do Modlina, pomaszerował w Lubelskie ku granicy austrjackiej, ażeby zapewnić Czartoryskiemu, jenerałowi Skrzyneckiemu, Gustawowi Małachowskiemu, Władysławowi Zamojskiemu i innym panom przy jego sztabie znajdującym się, bezpieczną zasłonę.

Tak więc dla bezpieczeństwa tych panów cały korpus zamieniony w orszak osobisty odprowadził ich do granicy i zagranicę, gdzie złożył broń przed Austrjakami. Powstaniu odjęto 20.000 żołnierzy dlatego, żeby narażeni na zemstę moskiewską panowie z księciem Adamem Czartoryskim na czele mogli się bezpiecznie schronić za granicę. Fakt to zaiste oburzający! Zwolennicy silnego rządu, bo takimi byli ci panowie w sztabie Ramoriny, niezawahali się dać przykładu niesubordynacji i bezpieczeństwo swoje wyżej postawić niż wolność i niepodległość ojczyzny. Tu widzimy dlaczego tak gorliwie zacierali ślady rozkazów odebranych przez Ramoriniego, który był ich powolnem narzędziem, dlaczego historycy z ich szkoły i publicyści ich stronnictwa, chmurami zasłonili dzieje wyprawy drugiego korpusu. Prywata oligarchii, która zgubiła Polskę w XVIII. wieku tworząc Targowicę, niepozwoliła jej oswobodzić się w 1831 r. jak dzisiaj nie pozwala prowadzić polityki na sobie, na własnych siłach opartej, ufając więcej pomocy obcej, zagranicznej niż własnym siłom.

Listy księcia Adama Czartoryskiego, drukowane w I. tomie „Album Rapperswylskiego“, stwierdzają fakt sparaliżowania walki z Moskwą dla chimery zagranicznej pomocy. „Rzecz publiczna, pisze książę z Lipska 23. października 1831, mogła jeszcze w ostatniej chwili być ocaloną, to jest Warszawa mogła być nie wziętą, gdyby tylko byli korpus Ramoriny odwołali, gdyby mu kazali pospieszyć do obrony stolicy; gdyby był nadszedł na końcu drugiego dnia szturmu, nieprzyjaciel byłby odparty niezawodnie z największą stratą. Warszawa dotąd byłaby nie wziętą. Lecz jedną z najgłówniejszych przyczyn naszego upadku jest owe opuszczenie, srogie opuszczenie nas przez zagranicznych; wszystko byłoby poszło inaczej, gdyby nam rządy okazały choć cokolwiek istotnej przychylności.“ Cenne to wyznanie. Widzieliśmy, że Ramorino był do stolicy odwołany, ale nie pospieszył tam, bo mu inaczej doradził Władysław hr. Zamojski i jego przyjaciele, którzy nie mieli wiary w zwycięztwo a widząc, że zagranica nie przybywa na pomoc, użyli całego korpusu dla odprowadzenia swoich osób na bezpieczne od pomsty wroga terytorjum galicyjskie.

Brak wiary więc nas zgubił a nie brak możności zwycięztwa; brak wiary patrjotycznej, którą i dzisiaj reakcja z Krakowa kierowana szerzy, gruntuje w umysłach przez swoje dzieła i dzienniki, nauczające, że największem Polski nieszczęściem były powstania i towarzystwa szerzące ducha patrjotycznego, uważające rozbiory ojczyzny jako naturalne następstwo wywołane przez zbyteczną wolność, jako skutek nieuniknioay starej choroby, nad którym przechodzą bez oburzenia i potępienia, żałując tylko tego, że powstania zmarnowały „normalne stosunki“ rozwijania warunków bytu *) jakie nastały po rozbiorach (!!!).

Ci ludzie bez wiary, godzący się łatwo z niewolą tak ciężką nawet jak moskiewska, nie widzą nigdy warunków bytu w sobie, nie widzą nigdy możności wydobycia się własnemi siłami narodu z jarzma despotyzmu, pchają się zawsze przecież do przewodniczenia dla tego tylko, ażeby jak to wykazał dobitnie Forster w swojej książeczce, zgubić sprawę narodu przez zawiść, dumę, prywatę lub chimerę obcej pomocy.

(Dok. n.)

*) Zobacz felieton w nr. 47 *Czasu* z r. 1879 pod tytułem: „Dwudziesty piąty lutego 1831 r.“

była ona przychylniejszą dla Przedrzymirskiego niż dla męża. Przedrzymirski był młodzieńcem egzaltowanym, marzycielem, przeciwnym małżeństwn, nawet własnej siostrze odradzał pójście za mąż (za Cebrowskiego) mówiąc „poco to chodzić za mąż."

Piotr Zacharjewicz, były ekonom poznał Bommera r. 1871 w Dołżce, jako człowieka i oficjalistę, w którym wszyscy pokładali wielkie zaufanie. Zostawał on w skarbie p. Janntowskiego od 20 lat, i bardzo dobrze mu się powodziło. Później we Lwowie dowiedziałem się, że Przedrzymirski „zbuntował matkę dzieciom."

Po przesłuchaniu tych świadków nastało intermezzo w skutek zgłoszenia się niejakiego Lubowidzkiego. Bommer pierwotne swoje zeznanie co do zamiaru zabicia Przedrzymirskiego zmienił podczas rozprawy o tyle, że kupił rewolwer w ogóle dla własnej obrony, i nosił go przy sobie, ponieważ się obawiał zamachu „emigrantów". Rzecz się miała tak: Bommer pożyczył był 60 zł. emigrantowi Stanisławskiemu na zalecenie drugiego wychodźcy p. Wiercieńskiego przedsiębiorcy drogowego. Stanisławski nie zwrócił pożyczki. Bommer zaskarżył tedy Wiercieńskiego i żalił się przed znajomymi, że go skrzywdzili. Doszło to do uszu p. Lubowidzkiego, także „emigranta" i ten znając dzieje tej pożyczki ujął się za honorem p. W. i dorzucił przytem obraźliwe słowo na Bommera. Bommer dowiedziawszy się o tem, zaskarżył Lubowidzkiego do sądu o obrazę czci. Proces ten skończył się na niczem, bo w skutek opóźnienia się strony oskarżycielskiej termin upadł. P. Lubowidzki wyjaśnił przytem, że nigdy nie miał zamiaru grozić Bommerowi.

Przewodniczący radca Uhle (do Bommera). Więc takiego emigranta pan obawiałeś się? (Wesołość — p. Lubowidzki bowiem wcale niestrasznie wygląda).

Odczytano zeznania małżonków Puchtów, stróżów z kamienicy, gdzie mieszkała Bommerowa w obowiązku u pp. Bojarskich. Zgodnie z Teresą Klimkiewiczówną kucharką oświadczają oni, że pani ta, lubiona przez swoich służbodawców, wyglądała im na kobietę dobrych obyczajów. Mało się udzielała, wychodziła tylko w niedziele, niekiedy przychodził do niej młody pan z dziewczętami. Często płakała.

Florjan Grunner asystent pocztowy żąda zaprzysiężenia i posłuchania w języku niemieckim (Senzacja.) Jest to daleki powinowaty Bommera — dziesiąty kół w płocie, a z niemieczczyzną jego dość krucho, na zapytanie bowiem sędziego o stosunek famillijny odpowiada: „Meiner Frau Stryj ist Bruder der Mutter des gottseligen Przedrzymirski". (Stryj mojej żony jest bratem matki zabitego Przedrzymirskiego.) Bommera zna od lat 5, jako człowieka zawsze trzeźwego, spokojnego i porządnego, który w skutek nieszczęścia familijnego w ostatnich czasach doznawał „grosse Kränkung" i był „niedergeschlagen". Przedrzymirskiego, z którym kolegował, charakteryzuje świadek jako urzędnika sprytnego i pilnego, ale „złośliwego i podstępnego intryganta, który lubił plotkami różnić familię. Bommer parę razy mówił świadkowi: Człowiek ten doprowadzi mnie do tego, że go zbiję na kwaśne jabłko (zum Krüppel schlage). Świadek perswadował mu i karcił także Przedrzymirskiego.

Przewodniczący: Panie Bommer — co pan na to? Bommer. Każdy mi mówił, niech się ona „wywietrzeje trochę, to wróci sama."

Podobnie jak Grunner opowiada sprawę także jego żona, z domu Krzywiecka, i dodaje: Przedrzymirski był dla kobiet bardzo grzeczny. Przedstawiałam mu niewłaściwość postępku z Bommerową. Zawsze odpowiadał: „to nie da się cofnąć — matka moja winna". Z młodą Marcelą chodził często i wodził ją na tańce. Wyrzucałam mu: zanadto wcześnie dziewczynę w świat puszczasz. Stosunek jego z nią był taki, iż Bommer słusznie mógł przypuszczać ewentualność uwiedzenia także córki.

Iwan Samborski był przez 4 lata furmanem u Bommerów na wsi: Pożycie państwa w Dołżce było dobre. W Pszanach zaczęli kiepsko żyć. Panicz pokochał panią — w kuchni przesiadywał koło niej i całował ją. Na zapytanie, czy Bommer pił, odpowiada świadek: „czasem sobie w Pszanach pozwolił kieliszek wódki z tej biedy."

Odczytano list napisany przez Antoniego Krzywieckiego ze wsi do znajomego we Lwowie na wiadomość o katastrofie z d. 29. października. Krzywiecki kreśli w jaskrawych barwach nieszczęście poczciwego Bommera, lekkomyślność jego żony i nissumienność Przedrzymirskiego.

Przywołany Krzywiecki (bliski kuzyn Bommera) ze łzami w oczach korzysta z dobrodziejstwa prawa i zrzeka się świadczenia. Natomiast żona jego Franciszka zeznaje, że „Bommerowa, kochana z początku od całej familii, potajemnie miała stosunki z Przedrzymirskim — posyłali do siebie listy czułe za pośrednictwem trzech osób. Robiłam z tego powodu wyrzuty Julkowi, ale ten odpowiadał: „Potajemne śluby nigdy się nie rozłączą". Najmłodsze dziecko nazywał „moja dońciu".

Iwan Połuczak parobek Bommera z Pszan (dwukrotnie karany za kradzież) zeznał był w śledztwie, że Bommer był „zły człowiek" i „ustawicznie pijany". Teraz wzięty „na konfessatę, nie umie tego zeznania poprzeć żadnym faktem, i przyznaje, że „Bommer raz tylko bił jednego parobka nie wiem za co — mnie nie bił. Co do pijaństwa, to świadek tylko „myślał, że Bommer bywał pijany, a on był zagryziony". Czasem we dnie sypiał w stajni lub pod szopą, i ztąd ten domysł.

Przew. Czy jak ty spisz, to zawsze jesteś pijany? (Wesołość.)

Świadek. Widziałem, jak czasem kieliszek pił -- ja się od kieliszka nie upiję.

Co do stosunku pani z Przedrzymirskim zeznaje: Czy w sieniach, czy w kuchni, czy na dworze, zawsze się do siebie „porywały ciłowaty".

Parobek ten na rozkaz Przedrzymirskiego wywoził Bommerowę z Pszan. Bryczkę spakowano w nocy. Z Bommerową siadł brat jej Walerjan Sobotnicki. Na przewozie w Żurawnie dano guldena przewoźnikowi, aby na wypadek, gdyby się kto dowiadywał za nimi, powiedział, że „Nikt tędy nie przejeżdżał." W Bortnikach spóźnili się do pociągu, więc aż do Stanisławowa jechali bryczką.

W Stanisławowie zajechała Bommerowa do ojca swojego. Parobka wyprawiono nazajutrz z powrotem i powiedziano mu, że „pani już dalej pojechała." Połuczak był tym sposobem 4 dni w drodze i „jak sia wernuł, to wże ne zastan Przedrzymirskoho."

Bommer dodaje: Zabrała mi wszystko: srebro, kosztowności, nawet talerze i filiżanki.

Następny świadek ks. Julian Prokopowicz, proboszcz gr. kat. z Cucyłowic, sąsiad i przyjaciel Bommera, nie ma dość słów na skreślenie nieszczęścia: Przedrzymirski był rozpuszczony chłopak, ale mimo to nigdy nie przypuszczałem, aby się tak daleko posunął. Bommer nieraz mi się żalił, ale ja nie wierzyłem. Dopiero gdy odjechała i podała o separację, przekonałem się, że „panie dobrodzieju smarkacz" poczciwemu człowiekowi popsuł szczęście domowe. Spotkawszy się z Przedrzymirskim, ostro go strofowałem, przypominając 10. przykazań bożych, a on mi na to odburknął: „Cóż to ksiądz sobie myślisz, że ja nie mogę być mężem mojej wujanki!" Taki komunizm oburzył mnie do żywego, i uznałem, że „w tym chłopcu — panie dobrodzieju — nie ma poprawy." Bommer wspominał mi także często, że jakiś ksiądz Mądrzycki (rit. lat. z Żydaczowa) był przyczyną do nieporozumień familijnych. Ja nie wierzyłem, a teraz wierzę, bo Bommer skarżył go do arcybiskupa, i księdza tego przeniesiono gdzieś.

Bommer (przerywając). Gdym stanął na termiu o seperację w Samborze, dowiedziałem się, że jest tam świadectwo „niemoralności" na mnie, wystawione przez ks. Mądrzyckiego, który mnie nie znał, ani nigdy nie widział. Pojechałem tedy do Żydaczowa i zapytałem tego księdza, na jakiej podstawie wydał takie świadectwo? Odpowiedział mi: Masz pan to zawdzięczyć siostrzeńcowi. Rzeczywiście Julko często bywał u tego księdza i musiał mnie osmarować, ale ten ksiądz gdym mu się żalił, rzekł: „Przysięga i ślub w kościele to tylko pro forma. W życiu nie potrzeba się tego trzymać." (Senzacja.)

Ks. Prokopowicz. W skutek tych zdarzeń Bommer stał się ponurym. Na kilka miesięcy przed wypadkiem spotkałem go we Lwowie. Rozgadałem się z nim. Rzekł: „na żonę rezygnuję — ale tego łajdaka muszę zastrzelić." Przedstawiałem mu „tego nie zrobisz, boś za dobry." Bommer rozpłakał się. A ja na to pomyślałem sobie: Kiedy już zaczyna płakać, to desperacja go opanowała. Pocałował mnie w rękę i powtórzył: „Przepraszam księdza — ale zastrzelić muszę." Sądziłem, że z rozpaczy z myśły straci i wtedy może istotnie wykona postanowienie na swoim krzywdzicielu. Pocieszałem go tylko, że jego szlachetne serce jest tak miękkiego usposobienia, że nawet w ostateczności przebaczy wrogowi, jeżeli ten będzie prosił o przebaczenie. Ale ten musiał go insultować.

Co do opuszczenia, w jakim go żona zostawiła, sam przekonałem się, przyjechawszy do Bommera. Nie miał literalnie nic, prócz mebli — nawet talerza nie — na kolację jedliśmy chleb czarny na pośno. Że Przedrzymirski był intrygantem, tego doznałem sam na sobie. Plotkami pokłócił mnie z nieboszczykiem kapitanem Bommerem (bratem oskarżonego). Trzeba było aż długich wyjaśnień — aby nas starych — długoletnich sąsiadów i przyjaciół pogodzić.

Zeznania te czcigodnego proboszcza przemagające wywarły wrażenie na wszystkich obecnych.

(Godzina 1/2 8 wieczorem.)

Gospodarstwo przem. i handel.

W galicyjskiej krajowej szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie, odbędą się egzamina z pierwszego półrocza roku szkolnego 1878/9, w następującym porządku: Na kursie pierwszym: dnia 24. marca z chemii, 27go z fizyki, 29go z matematyki, 1. kwietnia z botaniki, 3go z zoologii, 5go z ochrony lasu, 8go z geognozji; na kursie drugim: 26. marca z cięcia lasu i pozyskania płodów leśnych, 28go z matematyki zastosowanej i meteorologii, 31go z miernictwa, 2. kwietnia z prawa i zoologii, 4go z botaniki leśnej, 7go z inżynierji leśnej, 9go z nauki o glebie leśnej. — Egzamina odbędą się co dzień przed południem od 9. do 1., po południu od 3. do 7. i są publiczne.

Lwów dnia 20. marca. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica od 7·— do 8·30 zł., — żyto od 4·50 do 5·40 zł., — jęczmień od 4·— do 5·50 zł., — owies od 4·25 do 5·— zł., — hreczka od —·— do —·— zł., kukurudza zeszłoroczna od 4·75 do 5·75 zł., — kukurudza nowa od 4·10 do 4·25 zł., — proso od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 6·— do 6·50 zł., — groch pastewny od 4·— do 4·50 zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od 7·50 do 8·— zł., — bobik od —·— do 5·25 zł., — wyka od 3·50 do 4·— zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 20 do 42·— zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., pośledia od —·— do —·— zł., — tymotka od —·— do —·— zł., — anyż mos. od —·— do —·— zł., anyż płaski od —·— do —·— zł., — kminek od 30·— do 33·— zł.

Nasiona oleine za 100 kilogramów: Rzepak zimowy od 11·— zł., do 12·25 zł., — rzepak letni od 10·— do 10·25 zł., — rzepik zimowy od —·— do —·— zł., — rzepik letni od —·— do —·— zł., lnianka od 7·— do 9·— zł., — nasienie lniane od 8·— do 8·75 zł., – nasienie konopne od 8·50 do 8·65 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 25·75 do 26·— zł., w terminie na miesiąc maj do 29·25 zł.

Wiedeń 17. marca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 571, węgierskich 2083, niemieckich 211, bukowińskich 188; razem 3051.

Płacono galicyjskie woły — do – zł., — węgierskie 52 do 56 zł., prima 66 do 57½ złr., dwie partje sprzedano, niemieckie 53 do 57½ zł. prima — zł.; bukowińskie woły 52½ do 55 zł., prima 55 cetn. para 55½ zł. Około 11 godziny cena spadła o 1 zł. 50 ct. do 2 zł. na 100 kilo.

Na środę spodziewamy się złego targu.

Krzysztofowicz & Schels.

Wiedeń 18. marca. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1773, średnio-ciężkich węgierskich 1140, ciężkich bagonów 1208; razem 4121.

Płacono galicyjskie 30 zł. do 36 złr., średnio-ciężkie węgierskie 32 zł. do 36 zł., ciężkie bagony 36 zł. do 42 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Café Stierböck.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Dzienniki moskiewskie donoszą, że między osobami, aresztowanemi podczas znanych ostatnich zajść w Kijowie, znajduje się młoda wdowa po pewnym arystokracie moskiewskim, a córka właściciela wielu zakładów fabrycznych w Moskwie, znanego ze swych niezmiernych bogactw. Dzienniki moskiewskie nie podają nazwiska tej damy, lecz z innych źródeł dowiadujemy się, że jest nią młoda księżna Demidow z domu Malcow. A więc zastępy nihilistów rekrutować się już zaczynają z kół arystokracji rodowej i finansowej. Dziwny to zaprawdę fenomen wobec wiadomych zasad nihilizmu, negującego wszelkie prawa własności i przywileje pochodzenia.

W sprawie morderstwa Krapotkina, śledztwo prowadzić będzie nie oberpolicmajster petersburgski, Zurow, jak dzienniki przedtem donosiły, lecz pomocnik szefa żandarmów, jenerał Czeremin.

Nowy gabinet hiszpański ma charakter czysto zachowawczy. Dojście jego do skutku, według korespondenta do *Gazety Kolońskiej*, uważane jest jako zwycięztwo byłego prezesa gabinetu p. Canovas del Castillo, a jako klęska stronnictwa konstytucyjnego. Powołanie na prezesa rządu jenerała, uchodzącego powszechnie za człowieka bardzo energicznego, uchodzić może poniekąd za odpowiedź na grozbę stronnictwa p. Sagasty, iż przywróci republikę, jeżeli mu nie będzie powierzony ster rządu. Podczas przesilenia ministerjalnego silne było wzburzenie umysłów między urzędnikami, których stanowiska, w skutek zmiany rządu, zdawały się być zagrożonemi, oraz między tymi wszystkimi, co się spodziewali uzyskania posad. Większe atoli jeszcze stało się rozczarowanie tych ostatnich, jenerał Martinez Campos bowiem, wbrew zwyczajowi w Hiszpanii, oddawna zaprowadzonemu, postanowił utrzymać administrację w składzie, istniejącym za jego poprzednika. Dla kraju, postanowienie jego, świadczące, że chce i może działać samodzielnie, jest bardzo korzystnem, gdyż częste zmiany urzędników były połączone z wielkiemi rozmaitego rodzaju niedogodnościami.

Z Rotterdamu piszą do *Journal des Debats*: „W korespondencji z Petersburga do jednego z najgłówniejszych dzienników naszych czytamy:

„Wierzą tu w tajne i zupełne porozumienie Bismarka z Andrassym; pierwszy ma ciągle na myśli i w pamięci Fryderyka Wielkiego, ostatni zaś Kaunitza. Powtarzają tu nieustannie niepokojącą historyjkę, że kanclerz niemiecki spogląda na Holandję i na ujścia Renu, podczas gdy Austrja, będąc już w posiadaniu dwóch najlepszych prowincji słowiańskich zaokrągliła by się przyłączeniem sandżakatu Nowobazarskiego i kawałka Macedonii."

Rząd czarnogórski ukończywszy w tak zadawalniający dla siebie sposób spory graniczne z Portą, przystąpił teraz do reform wewnętrznych. Wiedeńska *Deutsche Ztg.* przytacza niektóre dotyczące tego postanowienia księcia Mikołaja. Tak między innemi zwiniętym będzie senat, a w jego miejsce utworzona Rada stanu. Oprócz tego utworzonym zostanie trybunał apelacyjny i kasacyjny. Utworzono zarazem ministerjum stanu, do którego powołano osoby następujące: Bozo Petrowicza na prezesa Rady stanu, Stanko Radonicza na ministra spraw zagranicznych, wojewodę Cerowicza na ministra skarbu, wojewodę Ilię Plamenacza na ministra wojny, Liubomira Nenadowicza na ministra spraw wewnętrznych, wojewodę Maszę Vrbica na ministra handlu i robót publicznych. Później utworzone być ma ministerjum rolnictwa, które będzie złączone z ministerjum robót publicznych. Posłów przy rządach mocarstw zagranicznych, rząd czarnogórski, jak na teraz, mianować niema zamiaru, poprzestając na dotychczasowym zwyczaju wysyłania w razie potrzeby, ajentów nadzwyczajnych do krajów, z któremi toczą się ważniejsze sprawy. Ustanowionem będzie obecnie jedno tylko poselstwo, mające reprezentować Czarnogórze jednocześnie w Tyrnowie, Belgradzie i Bukareszcie. W Stambule zamianowano tylko ajenta dyplomatycznego.

Serajewo 19. marca. Tutejsza Rada miejska weźmie udział w wiedeńskim obchodzie na cześć srebrnego wesela Najj. Państwa przez deputację, z czterech członków złożoną. I tutaj przygotowują obchód uroczysty.

Budapeszt 19. marca. Posiedzenie Izby posłów. Tisza występuje przeciw wnioskom wybrania komisji sejmowej dla sprawy szegedyńskiej, wywodząc, że potrzebne zarządzenia poczynić należy corychlej, rząd zresztą, zasięgnąwszy zdania obcych fachowców, wniesie w Izbie dotyczące przedłożenia. Poczem Izba wszystkie owe wnioski odrzuciła.

Berlin 19. marca. Lekarze polecili cesarzowi szanować się; dlatego cesarz w urodziny swoje przyjmować będzie życzenia członków swojej rodziny i członków innych dynastyj. — Z powodu urodzin cesarza podnosi półurzędowa „Prov. Ztg.", że cesarz jako palladyn pokoju znowu odniósł sukcesa, i że coraz bardziej pewne udanie się dzieła pokojowego da podstawę do ponownego rozkwitu dobrobytu.

Paryż 19. marca. Komisja dla taryfy cłowej uchwaliła 23 głosami przeciw 3, że należy obstawać przy postanowieniu zawierania traktatów handlowych. Komisja przygotuje pozycje ogólnej taryfy.

Z Petersburga tu donoszą: Jak się zdaje, równoczesny pobyt Szuwałowa i lorda Dufferina w Petersburgu, tudzież obu ich pojednawczy sposób myślenia, wpływa pomyślnie na zbliżenie się między Anglią a Moskwą w sprawie wschodniej tak co do Azji jak Europy. Następstwem tego zbliżenia byłoby, bez naruszenia traktatu berlińskiego, należyte ubezpieczenie chrześcian w Rumelii po wymarszu wojsk moskiewskich.

Bukareszt 20. marca. Senat i Izba przedłożyły drugie czytanie zmiany konstytucji. Izba deputowanych przyjęła wniosek większości prawie bez rozpraw 67 głosami przeciwko 13. Wniosek mniejszości otrzymał tylko 17 głosów. W Izbie oświadczył minister spraw zewnętrznych na interpelację, że zakaz wprowadzania bydła do Austrji będzie za kilka dni zniesiony.

Ateny 20. marca. Komisarze greccy odrzucili proponowaną przez komisarzy tureckich linję demarkacyjną, i obstawali przy linii wzmiankowanej w traktacie berlińskim. Komisarze greccy odpłynęli do Aten.

W teatrze hr. Skarbka.
We czwartek dnia 20. marca 1879.

Trubadur

Wielka opera w 4 aktach J. Verdi'ego.
Kapelmistrz pan Jarecki.
Początek o godzinie 7mej wieczór.

Jutro po raz pierwszy:

„Kochać i kochać"

Komedja w 4 aktach, polecona do grania przez pierwszą komisję konkursową imienia Fredry.

Przyjechali dnia 20. marca 1879.

HOTEL ZORZA: J. Weisenberger z Lyonu.

HOTEL EUROPEJSKI: St. książę Puzyna z Litwy.

HOTEL ANGIELSKI: R. Bartmański z Leszczyny. E. Dydyński z Strachociny.

HOTEL WARSZAWSKI: T. hr. Łoś z Kulmatycz. J. Niewęgłowski z Warszawy.

Lwów, z Izby handlowej, 2?. marca.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika	227 50	230 25
„ Lwowsko-Czern.-Jaska	128 –	130 50
Banku hip. galic. po 200 zł.	254 —	258
„ kred. galic. po 200 złr.	218 —	222
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	86 75	87 75
„ „ „ 4 „ „	81 —	82
„ „ „ 5 „ okres.	86 75	87 75
Banku hipot. galic. 6 pct.	92 20	93 20
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	91 75	93 –
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego roln. kredyt. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	90 25	91 3
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	87 40	88 40
Obligacje komunalne Zakł. kr. wł. 6 %	90 —	91 –
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr.	90 –	— –
Losy miasta Krakowa	16 25	18 25
„ „ Stanisławowa	22 —	24 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 42	5 52
„ cesarski	5 46	5 56
Napoleondor	9 29	9 39
Półimperjał rosyjski	9 54	9 64
Rubel rosyjski srebrny	1 50	1 60
„ „ papierowy	1 14	1 15
100 marek niemieckich	57 25	58 – –
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 19. marca 1879.
godz. 2 min. 20. popołudniu.

Losy kredytowe	167.25.	Węgier. kred.	234.75
Akcje fran.-aust.	—.—.	Anglo-austr.	105.40
Unionsbank	76.50.	Kolej Kar. Lud.	229.70
Nordbahn	211.25.	Kolej Połudn.	65.50
Kolej Alföld.	121.—.	Kolej Elżbiety	171.50
Kolej Lw.-czer.	130.—.	Węg. Nordostb.	120.—
Rudolfsbahn	124.—.	Wied. commun.	106.—
Węg. obl. p. w zł.	67.25.	Galic. indemniz.	87.75
Losy z r. 1864	151.25.	Kolej Siedm.	93.—
Verkehrsbank	114.—.	Losy tureckie	21.25
Węg. renta w zł.	86.—.	Kolej Państw.	254.75
Bankverein	114.—.	Ros. rubel pap.	1·14½
Losy węgier.	94.75.	Marki niemieckie	57.62
Węg. Ostbahn.	—.—.	Węg. galic. kolej	—.—

Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 20 marca.
godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kredytowe	244.40	Anglo-Austrjackie	104.30
Kolei Kar. Lud.	228.70	Kolej Południowa	65.—
Unionsbank	76.—	Napoleondor	9.33
Rosyj. banknoty	1.14½	Usposobienie: słabe.	

Berlin d. 19. marca.
godzina 5 minut 52 popołudniu.

Rosyj. bankn.	198.85	Akcje kredyt.	440.—
Lombardy	114 —	Galicyjskie	99.75
Kolei Rumuńs	3·.10	Austrjackie bankn.	173 70

Usposobienie: silne.

Kasa galic. Tow. kredytowego.

	Kupuje.		Sprzedaje.
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	87	—	87 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	81	—	81 50

Lwów d. 20. marca 1878.

Pociągi kolejowe.
Odchodzą ze Lwowa:
Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 28 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4 m. 53 rano pociąg osobowy, o godz. 4 minut 59 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 11 m. 30 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 m. 47 w południe pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 5 min. 57 rano, pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieczór pociąg osobowy: o godz. 12 min. 25 w południe, pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 45 rano, pociąg pospieszny, o godz. 11 min. 45 wieczór, pociąg mięszany, o godz. 12 min. 50 z południa, pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 7 rano.

Pana Bohussa,
aptekarza w Jarosławiu,
wzywamy po raz ostatni o zwrot przekazu p. Wilhelma na kwotę 34 zł. 10 ct., o który od pół roku bezskutecznie upominamy się.
Administracja *Gazety Narodowej*.

NADESŁANE.
Księgarnia **F. H. RICHTERA** we Lwowie.
Czytelnia polska, francuzka, niemiecka.
Wszystkie w kraju i zagranicą wychodzące żurnale i pisma perjodyczne.
Wszystkie dzieła krajowej i zagranicznej literatury.

Wiedeń 18. marca.

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w banku 5 prc.	64 65	64 80
„ „ w srebr. 5 „	64 95	65 10
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.	— –	—
1839 ⅕ losu „ „	—	—
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	116 —	116
1860 „ 500 „ „ 5 „	118	118 50
1860 „ 100 „ „	127 50	128 50
1864 „ 100 „ „	151 —	152 –
Listy aust. dom. po 120 zł. 5 „	143	144 —
Renta złota 4 prct.	76 90	77 10
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	87 75	88 —
Bukowińskie	83 50	84 50
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	86 25	86 40
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	103 75	104 —
Węgierskie poż. po 100 złr.	96 75	97 25
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	—	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	108 50	106 7
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	135 50	136
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	248 25	248 50
Zakład kred. węgier. 200 złr.	235 75	236
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	750	755 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— –	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— –	— —
Galicyjski bank hip. po 200 zł.	– –	— —

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Galic. bank dla hand i przem. po 200 złr.	— –	—
Galicyjski zakład kred. ziem. po 200 złr.	— –	— —
Banku austro-węg. po 600 złr.	792	793
Unionbank po 100 złr.	78 —	78 50
Vereinsbank po 100 złr.	—	— –
Verkehsbank pow. po 140 złr.	115 –	115 50
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	114 75	115 25
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	39 —	40 .
Alföldzkiej po 200 złr. srber.	121 25	121 7
Dniestrzańskiej „ „ „	46	548
Elżbiety „ „ m. k.	172 25	172 75
Ferdynanda północnej po 1000 złr m. k.	2100	2015
Francisz. Józ. po 200 zł. w. a.	137 50	138 –
Kolei gal. Karola Lud. po 200 zł. m. k.	228 75	229 —
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	130 —	131 –
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— –	—
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	118 50	118 75
„ „ lit. B. po 200 „	61 50	62 .
Rudolfa po 200 złr. srebr.	124 50	125
Siedmiogrod. po 200 zł. wa. sr	93 50	93 5
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 zł. w. a.	252 50	253 –
Südbahn po 200 zł. srebr.	65 50	66
Tramway wied. po 200 zł.	80 —	180 60
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	87 50	88
Węgier. północn. wschoh. po 200 złr. srebr.	120 25	120 75
Węg. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	—	— .
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. wa	114 50	115 —

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	—	–
„ „ wied. po 200 „		— –
„ tanich pom. po 100 zł.	— —	—
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	112 75	113 50
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	98 75	99 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	79 50	— –
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	86 75	87 25
Galic. bank hipot. 6 prct. w. a.	93 75	93 75
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	92 25	92 75
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	90 —	— —
Bank austr.-węg. m. k. 5 pr.	-	— –
„ „ w. a. 5 „	100	100 15
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prct. 100 złr.	72 50	73 —
Alföldzkie po 200 zł. 5 prct. srebr. w. a.	71 50	71 75
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	77 -	78 —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	94	94 40
„ em 1862 5 prct.	91 50	93 70
„ em. 1870 5 „	85	85 50
„ em. 1872 5 „	89 50	90 —
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	108 –	104
„ 5 „ w. a.	98 50	— –
„ 5 „ srebr.	103 25	103 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	100 80	100 50
„ II. em. 5 prc.	100	100 25
„ III. em. 1871 300 .	97 5	98 -
„ IV. em. a 300 zł. 5 p.	— -	— —
Lwow.-Czer. Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	78 50	79 —

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Lw.-Czer. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	81	81 50
Lw.-Czer. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srb. w. a.	74 25	75 —
Lw.-Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 pr. sreb. w. a.	68 25	68 75
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prc. srebr. w. a.	78 70	79 —
Rudolf em. 1869 po 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	76 70	77 —
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 proc. srbr. w. a.	75 50	76 75
Siedmiogrodkiej na 200 złr. 5 prct.	64 70	65 1
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	167 50	168 –
Klary po 40 złr. m. k.	33 –	34 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	16 –	16 50
Krakkowska po 20 zł.	16 50	17 50
Palffy po 40 zł. m. k.	31 —	32 50
Rudolfa po 10 złr. m. k.	17 –	17 50
Ks. Salm po 40 zł. m. k.	44 50	45 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	35 50	36 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 zł. w. a.	23 —	23 50
Waldstein po 20 zł. m. k.	26 25	26 75
Windischgrätz po 20 złr. m. k.	30 50	31 —
Dewizy 3miesięczne.		
Berlin 100 mark.	56 95	57 15
Frankfurt 100 mark	56 95	57 15
Hamburg 100 mark	56 95	57 15
Londyn 100 funt. szterl.	7 05	117 50
Paryż 100 franków	46 50	[illegible]

Zupełnie nieprzemakalne **menżykowy** płaszcze na deszcz z kapuzą na wiosnę, z najlepszej styryjskiej gumki wełnianej, koloru brunatnego, siwego lub czarnego, czysto koloru naturalnego. Płaszcz dla turystów z kapuzą 7 zł. „ do podróży lub polow. 10 zł. 60 c. Menżyków lub suknia wierz. 12—16 zł. Piękne kurtki lub styr. Sacco 10—16 zł. Damskie paletoty lub płaszcze cesarskie w najmodniejszych fasonach, szykowne . . 10—20 zł. Nieprzemakalne styr. kapelusze, z dobrej miękkiej gumi, uznane za najlepsze i najpraktyczniejsze nakrycie głowy dla panów i pań 2.50—4 zł. Wszelkie gatunki modnej materji na ubrania z najczystszej styryjskiej wełny owczej, zupełnie nieprzemakalnej dostarczam na metry lub w gotowych sukniach najtaniej za zaliczeniem. 1715 4—6
Johann Günzberg, Tuchwaarenhandlung w Graz, Styrja.

Zmiana mieszkania.
Dr. A. Sieradzki *lekarz chorób dzieci* mieszka obecnie przy ulicy Sobieskiego Nr. 4. w domu Wgo Wieczyńskiego gdzie handel Jürgensa. 1804

Med. zał. z Wystawy kraj. we Lwowie 1877
Tadeusz Sokulski, ul. Kurkowa l. 2. w zabudow. ujeżdżalni. Rzeźby i ornamenta z drzewa, ramy, konsole i rozmaite rzeźbione sprzęty salonowe i kościelne, ołtarze, cemboria, feretrony wraz ze złoceniem, różne modele do odlewów, wykonuje z największą akuratnością. 1805 1—4

Praktykanta poszukuje **APTEKA pod Lwem,** E. Rank, w Tarnowie. 1771 3—3

Na sprzedaż **Nasienie buraków,** sto kilo po 20 złr. w Chlebiczynie Polnym, poczta Zabłotów, z odstawą do stacji kolejowej. Za worek 50 ct. 1766 3—3

Ekonom z Pruskiego Szląska, 40 lat, żonaty, bezdzietny, doświadczony we wszystkich zawodach gospodarstwa wiejskiego praktycznie jakoteż teoretycznie, obznajomiony z prowadzeniem tutejszem gospodarstwa maszynami, poszukuje na podstawie chwalebnych świadectw posady jako rządzca, rentmajster, rachmistrz i t. p. przy skromnych wymaganiach ze swej strony. Łaskawe oferty pod A. C. U. 100. *poste restante*, Ułanów. 1789 2—2

Dzierżawa, składająca się z 857 morgów ornej ziemi i 27 morgów pastwiska, prawie w jednym kawałku koło domu, w dobrej glebie, z doskonałemi budynkami murowanemi, wygodnym nowym domem mieszkalnym, przy gościńcu oddalona od dwóch miast powiatowych po godzinie drogi, jest zaraz do wzięcia z dodatkiem potrzebnego nasienia, lub obsiana od 1. czerwca 1879 na lat sześć. Zasiewy ozime 85 mor. pszenicy, 34 morgów żyta. Pod zasiewy jare wszystko w jesieni zorane, które będą następujące: kartofli 30 mor., jęczmienia 28 mor., owsa 54 mor., hreczki 55 mor., koniczyny 30 mor., tymotki 15 morgów. Inwentarz żywy i martwy na miejscu do nabycia. Bliższe szczegóły pod literą W. P. *poste restante*, Brzeżany. 1708 5—8

Kto sobie życzy pożyczkę amortyzacyjną na majątek ziemski lub realność miejską na lat 13 do 47, lub tylko na czas krótki, kupić lub sprzedać majątek ziemski, lasy, zboże w ziarnie, rzepak, chmiel i koniczynę, dzierżawę majątku, wydzierżawić lub zamienić majątek ziemski na mniejszy lub większy, albo na kamienicę we Lwowie lub w innem mieście, albo częściową rozprzedaż gruntów w drodze parcelacyjnej, raczy się zgłosić listownie lub osobiście do od lat 4 we Lwowie istniejącej zarejestrowanej firmy: „Dom bankowy i komisowo-handlowy", *Aleksander Mieczysław Orłowski*, ulica Kościuszki l. 6. 1303 8—23

Panu **Julianowi Naganowskiemu,** sędziemu przy sądzie przy ulicy Kopernika, publiczne podziękowanie za ukończenie sprawy w dwóch godzinach, gdzie wprzód przez policję i sąd karny [illegible] Halickiem, ciągło się dwa miesiące. 1806 1—1 *Erazm Kościelecki.*

!Wszystkie panie! którym zależy na piękności, powabności i świeżości dziewiczej, polecam jako jedynie niezawodny **Damasceński ekstrakt** różanny po 1 zł. 40 ct., różanny Cremé po 1 zł. Skutek w 2 do 3 dniach. **Al. GISCHNER,** dyplomowany aptekarz i chemik **we Wiedniu.** II, Kaiser-Josefstrasse Nr. 14. Wysyłka za gotówkę lub za zaliczeniem. 1168 1—6

Nowości
nakładem księgarni
F. H. RICHTERA
we Lwowie

Kaczkowski Zygmunt Graf Rak powieść 3 zł.

Masłowski Wacław Dido (Szkice kaukazu) Ostatni książe Swanecji powieść zł. 2.40 (Szkice kaukazu) Zela. Powieść z życia Czeczeńców zł. 2.40.

Tańce salonowe. Praktyczny poradnik dla tańczących ułożył Ar. Kl. 80 ct.

Lama Jana. Rozmaitości i powiastki zł. 2.

Choroby Galicji od roku 1867—1878. Serja druga (od rebna całość) 2 zł. (Jeszcze kilka egzempl. pierwszej serji do nabycia po 2 zł. 1652

Pod prasą:

Dobry ton. Przewodnik towarzyski i salonowy według dzieła „Savoir vivre“ przez paniq d'Aleg dla polskiej publiczności opracowała H. W. Cena 2 zł.

Podziękowanie
W. Józefowi Małaczyńskiemu,
doktor. medycyny, akuszerji i t. p.

Za Twoje najszczersze poświęcenie dla mojej nieocenionej życia towarzyszki, tuszież matki dwojga nieletnich dzieci podczas jej śmiertelnej choroby [peritonitis universalis metastatica, czyli zapalenie otrzewy zwanej], sprowadzonej po najpomyślniej odbytym połogu, winą naganną a nawet karygodną, pacjentkę pielęgnującej Madame, która mimo popełnionych potwornych błędów przeciw dyecie, zostawiła chorą mimo oznak wielkiej gorączki kilka dni bez pomocy lekarskiej, składam publiczny hołd Twojej rozległem doświadczeniem wspartej sztuce, Twojemu każdy objaw choroby lub nowej tejże przypadłości najoględniejszemu badaniu, a w skutek tego zarządzeniu najzbawienniejszych środków ku zapobieżeniu katastrofie; dalej Twoim najdelikatniejszym względom kobiecości należnym, a nakoniec Twojej wysokiej i nader rzadkiej sumienności, z którą raczyłeś pod swą lekarską opiekę przyjąć pacjentkę, zawyrokowaną przez konsylia bez nadziei życia, a której raczyłeś z pomocą Boga życie i zdrowie dla szczęścia serc żonę i matkę kochających osób przywrócić.

Niech przynajmniej tych kilka wyrazów najszczerszego uznania i najgorętszej wdzięczności staną Ci, czcigodny Mężu nagrodą za Twoje około chorej najgorliwsze prace i najoględniejsze zabiegi; albowiem, gdybym był w pomyślnych stosunkach życia, nsłałbym Ci krom najtrwalszej wdzięczności tem drogę, co świat najwyżej stawia i ceni, a co prawość i sumienie za posiadłości towar poczytuje — złotem.

Lwów 19 marca 1879.

Tadeusz Kozłowski, emeryt profesor.

Wykształcona, wolna pani,
poszukuje jednej także wolnej pani lub panny, któraby chciała z nią w jednem pomieszkaniu, składającym się z jednego pokoju i kuchni mieszkać. 1761 3—3
Ulica Halicka Nr. 42, II. piętro.

WYROBY SPECYALNE.
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło ..... AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek.. AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa ..... AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada .... AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek..... AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy..... AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk .. AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Znakomite powodzenie
VELOUTINE
jest 1025 57 78
Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu
9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, K. Bayera i Leona, w aptece p. Krzyżanowskiego obok Brygidek i w apt. P. Mikolascha, w Czerniowcach w aptece T. Golichowskiego. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Bez bolu
i bez wstrzykiwania
bez lekarstw przeszkadzających **trawieniu,** tudzież bez **chorób następnych** i przerwania **zatrudnienia,** wylecza według zupełnie **nowej metody,** doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy moczowe,
tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału,
w **Wiedniu** Stadt, **Habsburgerg** nie jak dawnie, lecz Stadt, **Seilergasse Nr. 11.**

Wylecza także wyrzuty skórne, **zwężenia, upławy o kobiet,** bladaczkę, niepłodność, upławy, 1121 12—?
osłabienie męskie,
bez wyrzynania i bez wypalania, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

FOLWARK,
za rogatką we Lwowie, **do wydzierżawienia.** Łąk 50 morgów przestrzeni, t. j.: ogrodów i roli. Budynki nowe, dom mieszkalny o 5 pokojach, stadnia i sadzawka. Łąka produkuje 700 cetnarów dwa rasy kośne siano, 70 korcy zasadzonych kartofli czyni 700 korcy. Ogród warzywny czyni rocznie do 400 złr. dochodu. Ogród owocowy czyni rocznie do 40 złr.

Bliższa wiadomość w biurze **Julji Witoszyńskiej,** Rynek Nr. 8 we Lwowie. 1798 2—3

Pismo rolnicze, gospodarcze i przemysłowe, dla wszystkich gospodarzy i Kółek włościańskich
„Postęp Rolniczy“
wychodzący pod redakcją
Stanisława Przyniczyńskiego,
rozpoczął od 1. stycznia 1879 r. III. rok wydawnictwa, a wychodzi odtąd
co tydzień w czwartek.

Podaje w duchu popularnym i jasnym, artykuły gospodarcze zastosowane do czasu, które najbliżej obchodzą gospodarza: o płodozmianach, pszczelnictwie, leśnictwie, ogrodnictwie, gospodarstwie kobiecem i domowem. **Brak powszechny** oświaty gospodarczej wraz z lichwą, wywłaszcza gospodarzy z majątków coraz to więcej, dlatego starajmy się o potęgę rozumu, która stworzy dla nas inną przyszłość i dobrobyt, a pracując umysłowo powiększą się dochody z gospodarstwa. Niech w każdej wsi, jaki dobry gospodarz życzliwy wiarus, weźmie się do tego i **drugim o tym tanim piśmie gospodarczem powie,** do nabycia go zachęci, zbierze od nich pieniądze, a potem zapisać na poczcie żądaną ilość egzemplarzy. — „Postęp Rolniczy“ wychodzący w Bytomiu (Beuthen O.-S.) zapisywać można na wszystkich urzędach pocztowych w państwie austrjackiem za cenę kwartalną **60 centów.** (czyli 1 markę). 1802 1—3

Nagrodzone medalami zasługi.
Najtaniej
Z własnej fabryki
ŚWIECE
woskowe i stearynowe
KOŚCIELNE i
POGRZEBOWE
sprzedaje handel
Fr. Schubutha i Syna
Lwów, Rynek 45.
Rozsyła cenniki szczegółowe franko. 1781 3—6

Do Glücka!
Najtańsze wiedeń. źródło
do kupna wszelkiego rodzaju
obuwia
męskiego, dams. i dla dzieci
1149 2—6 jak zawsze
w najpiękn. i najnowszych fasonach.

Buciki do spaceru 3 zł. [illegible] brunelowe buciki od 3 zł., sztyflety z [illegible] zł. 3.50, o podwójnych podeszwach zł. 4.50, sztyflety na podwójnych korkach 6 zł. Sztyflety męskie we wszystkich gatunkach od 5.50 i wyżej. Sztyflety dla dziewcząt i dzieci, meszty, zdumiewająco tanio. Zamówienia według miary i reprnacje, tudzież słecenia z prowincji załatwiają się najtaniej za zaliczeniem. Proszę sobie nazwisko zapamiętać.
M. Glück, Wien, Teinfaltstrasse 6.

PIGULKI BLANCARDA
ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI.
Potwierdzone przez Paryzką Akademię medyczną itd.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie przeciw *słabościom skrofulicznym*, przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnymi, powracają krwi obfitość i pierwiastki jej naturalne, obudzają i regulują odpływ krwi perjodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe, etc., etc., etc.

NB. Wymagać należy aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonej.

Monard
Aptekarz ulica Bonaparte. nr. 40, w Paryżu.

We Lwowie w apt pp. Krzyżanowskiego, Mikolascha i Ruckera, w Czerniowcach u Golichowskiego. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Woda i Pudry do zębów
Dr. PIERRE
z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 1003 4—24

PROMESY
na
losy kredytowe | losy wiedeńskie
tylko 4 zł. 50 ct. i stempel | **tylko 2 zł. i stempel.**
Obie razem tylko 6 zł. i stempel.

Główna wygrana. **złr. 400.000** Główna wygrana.

Ciągnienie 1. kwietnia.

Wechslergeschäft der Administration
we WIEDNIU Wollzeile 13. **„MERCUR“** Ch. Cohn. we WIEDNIU Wollzeile 13
1201 3—7

Vin de Bugeaud
Toni-Nutritif
Au Quinquina et au Cacao combinés

WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:

NIEDOKRWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.

WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU
Dostać można we Lwowie, w aptece P. Mikolascha; w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka.

Księgarnia Polska
Bartoszewicza i Biernackiego
we Lwowie, 14. plac Halicki
wyd ła swoim nakładem:
MICHAŁA BAŁUCKIEGO
Za winy niepopełnione
powieść cena 3 zł.
EMILA ZOLI
Kartka miłości
powieść w 2 tomach
przekład Wincenty Limanowskiej.
Cena 3 złr.
Nabywać można we wszystkich księgarniach. 1316

Nasienie buraków
olbrzymich pilotów, żółtych i czerwonych sprzedaje handel Nasion 1803 1 3
W. Döllera w Borszczowie
po 30 zł. za 50 kilo
po 35 ct. za pół kilo.

Gospodarz z kaucją.
do samoistnego zarządu uzdolniony, energiczny i praktycznie wykształcony, 15 lat przy fachu, dobremi świadectwami zaopatrzony, poszukuje umieszczenia. Łaskawe oferty **P. P. 60.** *p ste restante*, Lwów 1791 2 2

Młody, pilny ekonom
poszukuje do wydzierżawienia
gospodarstwa
obszaru około 500 mec wysiewu. Oferty pod B. Q. 41. post. rest. Praga, Hauptpost. 1087 2—2

Koncesjonowane
biuro wywiadowcze
Józefa Birkle,
we Lwowie, Rynek l. 40,
ma do umieszczenia **oficjalistów** prywatnych w zawodzie gospodarczym i lasowym, biegłych ogrodników, ludzi pracowitych, uczciwych i pewnych.

Nauczycielki wykształcone w języku francuskim, niemieckim i muzyce na fortepianie, posiadające objekta szkolne według tegoczesnej metody.

Pośredniczy przy wydzierżawieniu i sprzedaży dóbr ziemskich i realności miejskich za bardzo skromne wynagrodzenie.

Wszelkie zamówienia listowne natychmiast załatwia. 1638 6—20

Do wygrania!
1. kwietnia
400.000 złr.
na PROMESĘ
losu kredytowego
c na 5 złr.
NA PROMESĘ
losu poż. m. Wiednia
cena złr. 2.50.
Do naby ia w handlu płócien
Fr. Schubutha i Syna
Lwów, Rynek 45. 1288

Stare naturalne
wina węgierskie,
jako wytrawny i wzmacniający napój do mowy. Wysyłka rychła za zaliczeniem *franco* do tutejszej stacji kolejowej:

W beczkach po 5, 50, 100 litr, a co:
Białe wina stare pierw. jak., litr po 25 c
„ „ „ drug. „ „ „ 20 „
Czerwone wina, pierws. „ „ „ 28
We flaszkach po 70 ct. litr.
Flaszka białego wina stoł. dobr. po 35 c.
„ czerwonego „ „ „ 40 „
„ wina z such winog. słod. „ 50 „
„ „ deserowego „ „ „ 70 „

wraz z flaszkami w skrzynkach po 6, 12 i 25 flaszek dobrze opakowanych. Beczki i skrzynki po cenie własnej. Zamówienia należy stosować do: 1071 3—3

K. Geiringer,
Weinberg und Kellereibesitzer w **Modern** pod Preszburgiem we Węgrzech.

Chińskie srebro
w najlepszym gatunku
ze słynnej fabryki
Ed. Lacknera we Wiedniu.

Jedyny dostawca dla wszystkich restauracyj kolejowych c. k. uprz kolei państwowej, c. k. uprz. węgiersko galicyjskiej kolei, c. k. uprz. północno-zachodniej kolei państwowej, c. k. uprz. węgiersko-zachodniej kolei i. t. d. 1698 3—?

poleca i sprzedaje po cenach fabrycznych
KAROL VÖLKER
jubiler i złotnik **we LWOWIE,** *Rynek l. 3*

Kantor wymiany
c. k. uprzyw galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY hipoteczne,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1123 16—?

Do pań!
Zasobny, samoistny i honorowy mężczyzna (5 lat), życzy sobie zrobić znajomość z ubożałą wdową, matką cnotliwej wykształconej i pięknej panienki. W konwenirjącym razie obie panie mogą liczyć na przyjemne, ciche życie na wsi i na zapewnienie przyszłości.

Dyskrecja rzecz honoru, wzajemnie obowiązuje. Łaskawe korespondencje odbieram pod: **Hugo Kołłątaj.** *poste restante*, Skałat. 1785 2—2

L. 135.
Młyn wodny
z tartakiem
w mieście Nowymtargu
na cztery kamienie i o 11 piłach z cyrkularką, w 3 ramionach z przyległym gruntem ogrodowym objętości 3 morgi 749 □ własność gminy Nowegotargu jest
do sprzedania.

Korzystne położenie tej realności w samem mieście powiatowem, w okolicy lesistej niemniej zawsze pewna i obfita siła wodna z pobliskiej rzeki Czarnego Dunajca pobierana, podająca sposobność do fabrycznego rozszerzenia przedsiębiorstwa na ten lub ów sposób bez żadnej konkurencji.

Oferty pisemne przyjmuje **magistrat w Nowymtargu do 31. lipca 1879.** 1796 2—3

Karol Werner
3 HURTOWNY HANDEL WIN. 3
we Lwowie
otworzył dnia 19. marca 1879
Wyszynk WINA
pod l. 3 przy ulicy Sobieskiego.
1799 3—6 (naprzeciw handlu p. Popowicza.)

Główny skład
Nasion i Roślin
J. & W. STACHIEWICZA
we Lwowie, plac Marjacki l. 11.
poleca całkiem świeżego zbioru
Nasiona Jarzyn, Kwiatów, Traw, Roślin pastewnych, Koniczyny krajowej i oryginalnej, Lucerny francuskiej, Nasiona Leśne, Krzewów itp. Drzewa owocowe i dla ozdoby parków.
Róże. Georginie jakoteż wszelkie Rosady Jarzyn i Kwiatów.

Za zdatność kiełkowania wszystkich Nasion ręczymy.
Cenniki rozsyłamy na żądanie franco. 1156 2—?

Eduard Urban,
in Brünn.
Bankgeschäft, gr. Platz Nr. 25 im eig. Hause.

kauft und verkauft alle Staatspapiere, Actien, Anlehenslose, Münzen etc.; laut Tages-Cours. Achttägige Anweisungen auf London, Paris, New-York etc. werden in beliebigen Betragen abgegeben. Bei Ankauf von Losen und Werthpapieren genügt eine Angabe von 20%, der Rest kann nach Uebereinkommen prolongirt werden.

Auch werden alle Losgattungen gegen monatliche Ratenzahlungen verkauft und zwar:

fl 100 1860er	Los	gegen	25	Raten	a fl. 6.¼
Ein ganzes 1864	„	„	24	„	„ 8.—
„ halbes 1864	„	„	23	„	„ 4.—
„ 100 fl. Ungar	„	„	22	„	„ 5.
„ 50 fl.	„	„	22	„	„ 2.½
„ 20 fl. Krakauer	„	„	22	„	„ 1.

Auch alle übrigen Lose werden sehr billig gegen ratenweise Zahlung abgegeben. Für Gesellschaften besonders billige Preise.

Das Gewinnrecht beginnt nach Erlag der ersten Rate. Anlehen auf Werthpapiere werden billigst ertheilt, und alle in mein Fach einschlagenden Geschafte auf das Solideste effectuirt. 1224 10—10

Für Börsenoperationen ist eine spezielle Abtheilung.
NB. Solide Agenten werden in allen bedeutenden Städten angestellt.

SŁABOŚCI PIERSIOWE
SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.
8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypkę długoletnie, kokluszz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Skład we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha, Z. Ruckera J i. Beisera. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Apteka „zum heil. Leopold“ we Wiedniu
Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse 1130 10—12
FILIPA NEUSTEINA,

poleca PT. Publiczności szereg **środków rzeczywiście skutkujących i toaletowych,** które się we wszelkich sprawdziły wypadkach przez pewne wyleczenie. Tysiące świadectw mamy pod ręką.

PT. Publiczność uprasza się, żeby tylko te środki za prawdziwe przyjmywała, które opatrzone są naszą firmą.

Ocukrzone krew przeczyszczające pigułki św. Elżbiety, sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczają krew a przytem są zupełnie nieszkodliwe, przydają się szczególnie na słabości w spodnich częściach ciała, przeciw febrze, słabościom organów płucowych, przeciw słabościom skórnym i ocznym, słabościom u dzieci i kobiet, uchylają każde zatwardzenie, to źródło wielu chorób. Pigułki te są w swym rodzaju wyrobem najdoskonalszym a przytem najtańszym. Rulon z 8 pudełkami, zawierające 120 pigułek kosztuje 1 zł. pojedyncze pudełko 15 c.

Takowe są chlubnem świadectwem radcy dworu i profesora Pitha zaszczycone.

Beaume Girome wyborny środek na odmrożenia 60 ct.

Pomada Browna, jeden z najlepszych środków do farbowania i konserwowania włosów, nadaje włosom pierwotny kolor. Cena wielkiego słoika 2 zł., mniejszego 1 zł.

Dr. Collmanna środek do farbowania włosów, zupełnie nieszkodliwy, na daje każdy kolor [czarny, brunatny i blond siwym] włosom 3 zł.

Proszek damski, orjentalny, nadaje płci gładkości, delikatności i miękości [biały lub różowy] 1 zł. i po 50 ct.

Albuminat żelazisty, najskuteczniejszy środek żelazisty dla cierpiących na blednicę, dla rekonwalescentów, cierpiących na nerwy itp. już po kilku dniach postrzega się nadzwyczajną skuteczność albuminatu żelazistego. Cena 1 zł. 50 ct.

Elektro-motoryczna chusteczka na szyję, przeciw gwałtownemu bolu zębów u dzieci, używany z najlepszym skutkiem 1 zł. 50 ct.

El Benito, jedynie skutkujący środek przeciw wypadaniu włosów i do zupełnego uchylenia łupieży 1 zł. 80 ct.

Dra Fremonta likier regeneracyjny najlepszy środek wzmacniający i ożeźwiający 2 zł.

Cygaretka piersiowe ze szpilek sosnowych, najlepszy środek dla cierpiących na astmę. 25 sztuk 1 zł.

Dr. Schmitta preparaty z Guaco.

Plaster z guaco przeciw skirowi, pruchnieniu kości i wszelkiego rodzaju ranom. 8 zł.

Tynktura z guaco przeciw wszelkiego rodzaju zakażeniu krwi, katarowi żołądka i t. p. 1 zł. 50 ct., 2 zł 50, 4 zł.

Maść z guaco, jako środek do nacierania przeciw wszelkiego rodzaju bolom. 3 zł.

Esencja z guaco, przeciw pruchnieniu zębów i bolom zębów. 1 zł. 50 ct.

Wyskok przeciw gościowi, aromatyczny, poleca się najmocniej wszystkim na gościec i reumatyzm cierpiącym 70 c.

Hallera pastylki jodowe, środek uzuelniający tran rybi. Te pastylki leczą szkrofuły, zastarzałe choroby syfilistyczne, cierpienia gruczołów, bolącz i t. p. Pudełko 60 ct.

Injection Cadelle, leczy w krótkim czasie każdy katar pęcherzowy (wyciek lub białe upławy), nie pozostawiając złych po sobie skutków 1 zł. 60 c.

Künstlersaft, preparowany z najlepszych soków ziół alpejskich w Szwajcarji uspokaja natychmiast każdy kaszel i ból w piersiach 70 ct.

Kropfgeist, używany z najlepszym skutkiem przeciw wzdęciu szyji 70 ct.

Kumys, wyborny środek przeciw ziemu trawiennin, dyaryji, opadnięcia sił, schudnięcin i suchotom. Cena flaszki 80 ct.

Menthin, wyborny środek żołądkowy, nśmierza kurcze, używany także jako tynktura na zęby i woda do ust 50 ct.

Cukierki przeciw kaszlowi Margarety 30 ct.

Oreillon, na wszystkie choroby uszów, a to na głuchotę, szum w uszach, itp. używa się ze skutkiem 70 ct.

Pasta do zębów Odontin, czyści najczarniejsze zęby do perłowej białości 70 ct.

Po-ho, sprowadzone z Chin, uśmierza natychmiast najmocniejszą migrenę i ból głowy 1 zł.

Dr. Bayera prawdziwa Pulcheryna, jest najlepszym środkiem przeciw ostudom, piegom, nadaje płci koloru róży i lilji 1 zł. 50 ct.

Royera maść hemoroidalna, poleca się najmocniej na wszystkie cierpienia hemoroidalne 1 zł. 60 c.

Salicil-antisultin, szczególnie przeciw nieznośnemu poceniu się rąk i nóg 50 ct.

Mydło Salicylowe, najlepsze i najtańsze mydło 25 ct.

Schrjera pigułki na zęby, są najlepszym środkiem na popsute zęby 25 ct.

Storax-Creme, cudownie skutkujące na wszystkie słabości naskórnie 80 c.

Papier Wlinsi, przeciw katarowi w piersiach i szyji i grypie 1 zł. 20 c.

Dr. Heidera proszek na zęby 35 ct.

Kondenzowane mleko szwajcarskie po 55 c., Mączka dla dzieci Nestla po 90 c., Dra Göllis proszek na trawienie po 84 c., Woda anaterynowa do ust Poppa 1 zł. 40 c., Wyciąg mięsny Liebiga 80 c., ½ funta, Dr. Pfeffermanna pasta na zęby po 1 zł. 25 c., Polta pomada rezedowa po 1 zł. 50 c., świeżo na składzie.

Znajdują się zawsze świeże na składzie. Wielki skład perfum. mydełek. pomad itp. pierwszych firm paryskich. Czekolady Compagnie francaise od 60 c. do 3 zł. funt, prawdziwa herbata moskiewska 1 zł. ¼ funta. Skład wszelkich możebnych instrumentów do użycia przez siebie samego, jako to. klystyry, strzykawki, bandaże, najtaniej. Wielki skład szczoteczek do zębów. pudrów i innnych artykułów toaletowych

Polecamy P. T. Publiczności leki w ocukrzanych postaciach, a to: chininę, kopaiwę, proszki Dowera żelazo, tran rybi, bromkali, rebarbarum, dwuwęglan sody, magnezię itp. po najtańszych cenach. Znane specyfika w farmacji francuskiej, angielskiej, amerykańskiej, niemieckiej, szwajcarskiej i austryackiej mamy zawsze na składzie.

Zwracamy szczególną uwagę na broszurę **Dr. Boil's Schönheits und Gesundheitspflege.** Cena 30 ct.

Piwo żelaziste, lepsze i zdrowsze od piwa słodowego dla zdrowych, rekonwalescentów i chorych, działa wzmacniająco i pożywiająco. 50 ct.

Wysyłamy za zapłatą w gotówce lub za zaliczeniem i opuszczamy odbiorcom en gros znaczny rabat.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. O A. Skerla.